Nr 4. Piątek 5 (18) stycznia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.

Władysław Jagiełłowicz

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Bogu d. 31 grudnia 1906 r. w Hleźnej na Wołyniu, przeżywszy lat 49.

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Lubarze odbędzie się w czwartek, d. 4-go stycznia po południu, złożenie zaś w grobie familijnym w piątek (d. 5-go stycznia 1907 r.) po nabożeństwie żałobnem, o czem pogrążona w smutku rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o modlitwę za spokój Jego duszy. R1—3—3

Ś. † P.

Elwira, Malwina, Gabryela z Jakobsonów

PASZKOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach spoczęła w Bogu dn. 3-go stycznia r. b., przeżywszy lat 36.

Eksportacya zwłok odbędzie się d. 4-go stycznia r. b. o godzinie 9-ej rano z lecznicy, Bezimienny zaułek Nr 7, na Łukianówce, do kaplicy ewangielickiej na Bajkowym cmentarzu.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, d. 5-go stycznia r. b., o godz. 1-ej po poł., o czem pogrążeni w głębokim żalu mąż i syn zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 44—2—2

Z początkiem 1907 r. zostanie otwarty

Specyalny magazyn

bielizny męskiej, krawatów, lasek, parasoli, towarów skórzanych, perfum itd. z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych pod firmą:

„Old England".

Kreszczatik 31, naprzeciwko apteki Marcińczyka. 24—2
Z poważaniem **H. Klimowicz.**

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Jutro, d. 6-go stycznia, dwa przed.: w poł. op.: **„Śnieguroczka"**, muz. Korsakowa-Rzymskiego; uczest. pp.: Gorina, Grinczenko, Kniaziewa, Kłopotowska, Stefanowicz, Turczaninowa; pp.: Brajnin, Wnukowski, Griniew, Disnienko, Kowalewski, Tiepłow, Engiel-Kron; wieczorem op.: **„Eugeniusz Oniegin"**; uczest. pp.: Dobrzańska, Kryłowa, Lelina, Sawenko - Nowospaska; pp.: Wnukowski, Disnienko, Kowalewski, Oreszkiewicz, Sokolski i Tiepłow.—W niedzielę, d. 7-go stycznia dwa przedstawienia: w południe, op.: **„Demon"**, wiecz. **„Czerewiczki"**, muz. Czajkowskiego. — W poniedziałek, dnia 8-go stycznia, wiecz. benefis artystki p. **Okuniewoj**, op.: **„Mazepa"**, muz. Czajkowskiego, ceny benefisowe. — We wtorek, d. 9-go stycznia, pierwszy występ znakomitego włoskiego tenora **Colombini**, op.: **„Tosca"**, muz. Pucciniego. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 11-go stycznia, na korzyść partyi Porządku prawnego, **op.: „Rusałka"**, muz. Dargomyżskiego. Ceny zwyczajne. — W piątek, d. 12-go stycznia, przedstawienie **arteli kapeldynerów**, op.. **„Faust"**, muz. Gounoda. Ceny zwyczajne.—W sobotę, d. 13-go stycznia, **benefis Borodaja, po raz pierwszy w tym sezonie**, op.: **„Rognieda"**, muz. Sierowa. Chór zwiększony do 100 ludzi. **Finał** ostat. aktu: **„Ukorz się przed krzyżem, oświeć naród"**, będzie wykonany przez całą trupę. Ceny benefisowe. — W niedzielę, d. 14-go stycznia w południe powtórzenie przedstawienia: **„Jan Królewicz"**, czarodziejska bajka w 7-miu obrazach i **„Wieszczka lalek"**, balet w 2-ch akt., wiecz. op.: **„Pikowa Dama"**, muz. Czajkowskiego. Czynią się przygotowania do wystawienia op.: **„Zaza"**, muz. Leoncawalla, **„Sadko"**, muz. Korsakowa-Rzymskiego, **„Fra-Diawolo"**, muz. Obera, **„Robert-Dyabeł"**, muz. Meyerbeera, **„Feramors"**, muz. Rubinsteina.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.
Farsa lekka, komedya i krotochwila.

Jutro, d. 6-go stycznia, po ukończeniu przedstawienia **bal maskowy**, 4 nagrody za oryginalne kostiumy i piękność. Walka kwiatowa, confetti, serpentine, poczta latająca, tańce. Dwie orkiestry: 1) daną będzie najlepsza farsa: **„Hulaka męczennik"** w 4-ch akt., 2) **Koncert Variete**, z udziałem najlepszych artystów teatrów Olimpu i Château des Fleurs, 3) **Olbrzymi pochód firm handlowych m. Kijowa**. Niebywałe widowisko. Osoby, które nabyły bilety na przedstawienie, mogą pozostawać bezpłatnie na balu maskowym i dostają cztery kontramarki do przyznania nagród. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Początek maskarady o godz. 11 i pół wiecz., koniec o godz 3-ej rano. Bilety są do nabycia. Kasa otwarta od g. 10-ej rano do końca przedstawienia. Cena wejścia na bal maskowy dla mężczyzn 1 rb. 25 k., dla dam 75 kop. Od niedzieli, d. 7-go stycznia, **farsa i walki. Tydzień walki francuskiej pod przewodnictwem profesora atletyki I. Lebiediewa** W walkach uczestniczyć będą najlepsi siłacze. Szczegóły w afiszach.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 5-go stycznia, **przedstawienia nie będzie**. — Jutro, dnia 6-go stycznia, w połud. ceny zniżone: **„Wesele rosyjskie na początku XVI stulecia"**, z chórami i muzyką Suchonina: wiecz. **„Wilhelm Tell"** Schilera. — W niedzielę, d. 7-go stycznia w poł. ceny zniżone: **„Cesarz Teodor Joanowicz"**, traged. hr. Tołstoja; wiecz.: **„Dzieci słońca"** Gorkiego. — W poniedziałek, d. 8-go stycznia: **„Meyer Jozefowicz"** z powieści Orzeszkowej, przekład Niwińskiej. — We wtorek, d. 9-go stycznia: **„Pojedynek"** Kuprina. — W środę, d. 10-go stycznia, po cenach dostępnych: 1) **„Polski Żyd"**, tłómacz. Weinberga, 2) **„Panna Fifi"**, tłómacz. Radaszewskiej.
Administrator: N. Izwolski.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Jutro, d. 6-go stycznia **dwa przedstawienia**, w połud. ceny znacz. zmniejszone (od 10 k. do 1 rb. 50 k.): **„Hamlet"**, traged. w 5-ciu akt. Schaekspeara, reżyser J. Gajewski, wieczorem po raz 2-gi **„Trilbi"**, szt. w 5-ciu akt. Br. Ge. Reżyser: W. Dagmarow. W niedzielę, d. 7-go stycznia, dwa przedstawienia w poł. po cenach zniżonych (od 10 kop. do 1 rb. 50 k.): 1) **„Odwieczna baśń"**, poemat dramatyczny w 3-ch akt. S. Przybyszewskiego, 2) **„Jubileusz"**, kom. w 1-ym akcie A. Czechowa. wieczorem po raz 3-ci nowa sztuka, przer. z romansu Conan Doilesa: **„Nowe przygody Scherlok Holmes'a"** w 4-ch aktach.

Sala Klubu Polskiego „OGNIWO".
Przedstawienie polskie trupy kijowskich Miłośników
Dnia, 7-go stycznia 1907 r. 46—3—2

„W SIECI", komedya Kisielewskiego.

Bilety nabywać można w Księgarni IDZIKOWSKIEGO i w klubie „OGNIWO".
Ceny miejsc: I rząd—2 rb. 50 k., II rząd—2 rb., III rząd—1 rb. 50 kop., IV, V, VI i VII—1 rb., VIII i IX—75 k., X, XI i XII—50 k., XIII, XIV, XV i XVI—30 k., boczne bliżej sceny—75 k., dalej sceny — 50 k., wejście 20 k.

D. 9-go stycznia 1907 r., o godz. 11-ej r.,

odbędzie się w Zakreniczu, pow. taraszczańskiego, gub. kijowskiej, sprzedaż przez dobrowolną 12—2—2

LICYTACYĘ

koni (powozowe i młodzież), krów i powozów, (st. kolei Humańskiej—Pohrebyszcze).

!Szkoda!

tracić czas i pieniądze na wysyłanie prenumeraty do kilku lub kilkunastu redakcyi, gdy nowozałożone

BIURO OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY

„LUX"

w Kijowie, Kreszczatik 36, telefonu 1648.

przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki, czasopisma i wydawnictwa peryodyczne, miejscowe zamiejscowe i zagraniczne, zarówno polskie, jako też wychodzące we wszystkich innych językach,
po cenach redakcyjnych.
Ekspedycya sumienna i natychmiastowa. 22—2

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 18. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529

Ceny umiarkowane.

Wyższe Kursa Handlowe.

Prośby przyjmuje i wszelkiego rodzaju informacye podaje kancelarya kursów codziennie od g. 3-ej do 5-ej, ul. **Rogniedyńska Nr 1.**
Przyjmowani są słuchacze i na oddzielne przedmioty. 15—4—2
Dyrektor: **M. Downar-Zapolski.**

Od dnia 2-go stycznia 1907 roku
w magazynie KRESZCZATIK 40 **P. K. Rożkowa**
wielka 19—8—3
wyprzedaż
rzeczy, pozostałych z sezonu.
Przez czas wyprzedaży magazyn będzie otwarty od g. 9 rano do 6 wieczor.

Restauracya „SAVOY", Kreszczatik Nr 38, przy hotelu.

Codziennie śniadania od godz. 12—2-ej; obiady od godz. 2 — 7-ej: szczególna uwaga zwrócona na kuchnię.
Ceny za wszystko **zniżone,** jak za śniadania, obiady tak i za oddzielnie wydawane porcye, a także i za napoje. 47—5—2

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.
Dziś i codziennie kilka występów gościnnych.
Olbrzymie!! Słynnej wszechświatowej trupy. **Powodzenie!!**
Wzrost od 12-tu do 15 werszków

Liliputów

Wiek od 20-tu lat do 26-ciu.
najmniejsi ludzie w świecie.
Lilipuci wykonają: śpiew, tańce, kuplety, szarże, komiczne żarciki.
Zadziwiająco-ciekawe, nadzwyczajne widowisko.
Program koncertu składa się z 36 numerów.
Anons Znana francuska piękność, królowa brylantów **La Celebre Etoille Parisienne, La Jolie.** Przyjeżdża

Louisa Fagette

Zaproszona tylko na 10 występów gościnnych bez względu na znaczne koszta.
Pierwszy występ w sobotę, d. 6-go stycznia.
Reżyser: B. Sawicki.

„OLIMPE" • • •

• • • • Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

Dziś, d. 5-go stycznia restauracya otwarta do g. 4-ej.

Anons: W sobotę, d. 6-go stycznia, tylko kilka występów gościnnych.
Po raz pierwszy w Rosyi. **MAŁŻONKI** **Słynnej piękności.**

FELIM-PASZY

wraz z jej trupą.

Występy nowych artystów.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Towarzystwo Gimnastyczne

zawiadamia, że przedstawienie dziecinnne, mające się odbyć dnia 5-go stycznia, zostało odłożone na niedzielę, dnia 7-go b. m. Początek o g. 3 i pół po poł. 54—1r

Od R.-K. T. Dobroczynności w Kijowie.

W N-rze 259 „Dziennika Kijowskiego" pomieszczoną była odezwa R.-K. T. Dobr., którą Komitet Kiermaszowy rozesłał na prowincyę i w mieście, w liczbie z górą 500 egzemplarzy, aby zaznajomić szeroki ogół z celem i koniecznością urządzania dorocznego takiego Kiermaszu (jarmarku). Rozpocząwszy prace przygotowawcze do tej skomplikowanej i nowej dla polskiego społeczeństwa zabawy, będziemy działać z wiarą w cel dobry i z nadzieją na poparcie ludzi, współczujących tej naszej pierwszej a tak doniosłej instytucyi, jaką jest R.-K. T. Dobr. w Kijowie. Od dziś, d. 5 stycznia 1907 r. członkowie komitetu Kiermaszowego będą przyjmowali codziennie od 11 do 1-ej po poł. w biurze T. D., M.-Żytom. Nr 8, wszelkie datki, fanty, oferty, dając odpowiednie pokwitowania i udzielając wszelkich objaśnień. Polecamy więc pamięci ogółu naszą uprzejmą i usilną prośbę o wszelkie dary i przypominamy przysłowie, że: „dwa razy daje—kto prędko daje".
43—1r **Komitet Kiermaszowy.**

Cukiernia i Kawiarnia „François"

Mam honor donieść, iż niezależnie od istniejącego mego zakładu przy ul. Funduklejowskiej nr 4, telefon nr 1029, otwartą została w dniu 14 grudnia r. b. pierwsza Filia przy ul. Funduklejowskiej nr 17, dom własny vis a vis opery, telefon nr 824, urządzona na wzór cukierni i kawiarni paryskich i takową zaopatrywać będę codziennie w świeże czekolady, cukry, torty, ciastka, herbatniki itd.

Ogromny wybór bombonierek oraz gustownych pudełek.

Dzienniki i czasopisma w wielkim wyborze.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe 30-to-letnie zaufanie, polecam i nowy mój zakład łaskawym względom.
Z poważaniem
François.

Weihe

Kreszczatik Nr 10, telef. 854.

Spedycye transportów z zagranicy na **wszystkie stacye** Ces. Rosyjskiego i Król. Polskiego po cenach umiarkowanych z **gwarantowanémi** stawkami frachtowemi włącznie z opłaceniem cła przez własne oddziały przy komorach przyjmuje **OSKAR WEIHE,** kijowski przedstawiciel wszechświatowego zjednoczenia spedytorów.
17—25—1

Lekarz Okulista Jan Żurkowski
zamieszkał w Humaniu, dom Awerbucha, ul. **Dolna-Mikołajewska.** R967

KALENDARZ.

5 (18) Piątek — Tytusa B.
6 (19) Sobota — **Trzech Króli.**
7 (20) Niedziela—Lucyana.
8 (21) Poniedz.—Marcyanny
9 (22) Wtorek—Agatona P.
10 (23) Środa—Honoraty P.
11 (24) Czwartek — Arkadyusza.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

„Ruś" o strajkach w Królestwie.

„Ruś" już nieraz dała dowody, że potrafi bez uprzedzeń i gruntownie omawiać najbardziej drażliwe sprawy życia polskiego. Dlatego też chętnie notujemy jej opinie, nawet jeżeli nie zgadzają się one z naszemi. Tak czy inaczej wypływają one zwykle z sumiennego spokojnego badania faktów, wolnego od uprzedzeń i jednostronnego doktrynerstwa.

Obecnie mamy do zanotowania artykuł tegoż pisma w sprawie, która dała pismom radykalnym rosyjskim łatwy pretekst do obrzucania błotem narodowców w Królestwie, w sprawie owej epidemii strajkowej i walki, prowadzonej z niemi przez stronnictwa narodowe.

„Dlaczego robotnicy narodowcy są przeciwnikami strajków? Czy dlatego, że stanowią oni „nieuświadomiony tłum", że są „czarną seciną", „prawdziwymi Polakami", czy też może powód jest inny?

Przedewszystkiem co do przezwisk i wymyślań, tak drogich naszemu sercu, trzeba zaznaczyć stanowczo, że są one w miejscowych warunkach wcale niestosowne.

Nie chodzi mi wcale o to, ażeby bronić narodowców, lecz *sprawiedliwość* wymaga zaznaczenia, że do członków czarnej seciny nie są oni podobni chociażby z tego względu, że ci ostatni stanowią ostoję starego porządku, bojowy żywioł konserwatyzmu, podczas gdy narodowcy są zawziętymi wrogami starego porządku i nie mają oni potężnego poparcia, nie wiedzą, co to jest subsydyum rządowe ani pobłażliwe traktowanie.

Jeśli w chwili obecnej uwaga władz nie jest zwrócona na narodowców w sposób czynny, nie grozi wytrzebieniem ani im, ani ich ideałom, to jest to li tylko chwilowa przerwa, po której, oczywiście, nastąpi to, co miało miejsce w ciągu roku pozaprzeszłego,—t. j. najbardziej energiczne przeciwdziałanie".

Wszystko to są rzeczy, zbyt dobrze znane społeczeństwu polskiemu. Ale ileż razy przekręcano te znane wszystkim fakty, ilu korespondentów, skądinąd poważnych pism rosyjskich, nadsyłało swym dziennikom informacye, wystawiające narodowców, jako zgraję ponurych duchów ciemnoty, tamujących jedyną drogę rozwoju i postępu społeczeństwa polskiego. Ileż to razy samoobronę robotników - narodowców, zagrożonych terorem, przedstawiano, jako zbrojną napaść.

Tyle razy obserwowaliśmy już, jak w prasie rosyjskiej rozlega się niewolnicze echo stronnictw, pracujących nad świadomą dezorganizacyą społeczeństwa polskiego, że wreszcie zobojętnieliśmy na to, a wykrywszy zarówno autorów, jak i ich pobudki, przechodziliśmy nad podobnymi objawami do porządku dziennego,—zresztą głos nasz rzadko przenikał do prasy rosyjskiej, na ogół nie prowadzącej działu prasy polskiej.

Z tego ostatniego względu artykuł p. Nestora ma szczególne znaczenie i musi przyczynić się do wyświetlenia prawdziwego stanu rzeczy tym wszystkim, którzy chcą rzecz taką poznać, nie zaś wyszukać argumentów dla gotowego już uprzedzenia lub afektu.

„Dlaczegoż więc robotnicy-narodowcy i narodowcy wogóle są przeciwni strajkom?

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że nie są oni bynajmniej przeciwnikami wszystkich strajków bez wyjątku. Przeciwnie były takie strajki, w których całe społeczeństwo polskie występowało solidarnie. Lecz narodowcy nie chcą być prowadzonymi przez socyalistów P. P. S., socyalnych-demokratów i t. p.

Cała rzecz polega na tem, że narodowcy, najzupełniej podzielając z socyalistami nienawiść do przeszłości, nie podzielają poglądów na przyszłość i pod tym względem między nimi a socyalistami jest różnica nieprzejednana.

Bojowcy P. P. S. zupełnie nie robią tajemnicy z tego, że ideałem ich jest powstanie dla oderwania Polski od Rosyi.

Jeśli zapytać ich, czy w razie powodzenia powstania uważają oni za rzecz możliwą zachować niepodległość Polski i czy nie przewidują oni niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, bez wahania odpowiadają oni: „Cóż robić niech władają nami kulturalne Niemcy. Wprawdzie ciemiężą oni teraz Polaków, mając ich 3 — 4 milionów, lecz kiedy Polaków pod berłem Hohenzollernów będzie 12 milionów, Niemcy będą się musiały z nimi liczyć i dla Polaków przyjdą pod względem narodowym dnie pogodne.

Że przeciwko zaborowi niemieckiemu nie mogą mieć nic zarówno socyalni-demokraci, jak bundziści i inni—to jest rzecz zupełnie zrozumiała. Z ich kosmopolitycznego, klasowego punktu widzenia jest zupełnie wszystko jedno, pod jakiem żyć berłem. Socyalna-Demokracya niemiecka może również tylko życzyć przyłączenia Polski, ponieważ pomnoży to jej szeregi.

Tymczasem narodowcy, ci „nieprzejednani wrogowie" narodu rosyjskiego, ci „szowiniści polscy", są innego zdania".

Są oni przekonani, że wywołane w obecnej chwili powstanie może doprowadzić w najlepszym wypadku do zagarnięcia Królestwa przez Prusy.

Wzmocnienie żywiołu polskiego do 12 milionów w państwie niemieckiem odbyłoby się jednocześnie ze zwiększeniem ilości Niemców w tem państwie, ponieważ ani całkowity zabór Austryi, ani inne kombinacye polityczne nie są wyłączone na wypadek tak radykalnej zmiany ugrupowania politycznego Europy środkowej.

Niemcy zaś ze względu na zbliżenie osad polskich do serca Niemiec,—do samego Berlina, będą musiały prowadzić nieubłaganą walkę z polskością i znajdą zarówno siły, jak i środki po temu.

„Lecz narodowcy nietylko przewidują to wszystko, już dziś widzą oni, jak Niemcy rozpoczynają swą akcyę. Wprawdzie dotyczy ona tylko sfery stosunków ekonomicznych, lecz jest to sfera bardzo ważna i skutki tego już dziś dają się odczuwać.

W samej rzeczy, do czego prowadzi i już w części doprowadziła owa epide-

mia strajków w Królestwie, jak nie do pogromu całego przemysłu, podstawy dobrobytu Królestwa. W tych dniach ks. Bülow oświadczył w parlamencie pruskim, że ekonomiczny stan Prus po niedawnych zaburzeniach nie daje już dziś żadnych powodów do obaw. I kanclerz rzeszy ma racyę. Tylko nie wypada mu wymienić jedną z najważniejszych sprężyn dobrobytu pruskiego— jest nią ruina ekonomiczna Królestwa i przytem dokonana całkowicie na korzyść Niemiec.

W samej rzeczy do ostatniej chwili Królestwo wywoziło do gubernii wewnętrznych Cesarstwa na 310 milionów towarów rocznie i przytem prawie wyłącznie tych samych wyrobów, które produkują Niemcy. Teraz zaś wywóz ten zupełnie ustał. — Niemcy zajęły miejsce Królestwa. Oprócz tego Niemcy importują do Królestwa te same wyroby. które (jak naprz. gotowe ubrania) stanowiły do niedawna jego specyalność. W obecnej chwili Niemcy są w stanie wykonać tylko 30% polskich obstalunków. Jednocześnie przemysł polski zamiera. Łódź, przed laty 40 prawie wieś, a dziś miasto, liczące 400 tysięcy mieszkańców, za lat dziesięć może znowu stać się wsią, jeśli Niemcy nie skupią jej fabryk. Niestety, skupują je oni i to bajecznie tanio. Dość powiedzieć, że na pałac Kunitzera, który dawniej ceniono 150—200 tysięcy, nie można dziś znaleźć kupującego, któryby dał 5—10 tysięcy.

Polski przemysł tkacki i bawełniany jest w stanie zupełnego upadku. Od kiedy zwyciężył „nowy stan rzeczy", procent wyrobów brakowanych podniósł się z 6—7 do 40, oprócz tego, wskutek niedbałego obejścia stale psują się maszyny. Dla Polski, dla jej rozwoju narodowego, grozi to w przyszłości zupełną ruiną. Lecz i obecnie stan rzeczy jest rozpaczliwy. Kredytu prawie niema, dostawcy zagraniczni (bawełny i in.) od dwóch lat zerwali stosunki z Polską. Przedsiębiorstwa, których dzienny obrót wynosił 50 — 70 rubli, targują obecnie 10—15. Doktorzy i adwokaci, zarabiający przed tem 1000 rb. miesięcznie, mają obecnie 100—150 rb. Robotnicy zdobyli dla siebie wyższą płacę, lecz nie mają roboty. Tak w obwodzie częstochowskim zwiększenie płacy dało robotnikom w ciągu roku ubiegłego 800 tysięcy rubli, zaś strajki odebrały 4 miliony.

Oto w krótkich słowach obraz obecnej stagnacyi ekonomicznej w kraju. Jaką będzie przyszłość, szczególniej wobec rozkwitu przemysłu niemieckiego?"

Obraz ten jest, niestety, zbyt dobrze znany społeczeństwu polskiemu. Otworzył on oczy nawet tym, którzy przedtem gotowi byli upatrywać w anarchii strajkowej niezawodny środek zbawienia ojczyzny. Dla bezstronnego obserwatora życia polskiego jest to rzecz, aż nazbyt jasna, że taka sytuacya musiała wywołać opór ze strony żywiołów narodowych i tembardziej, że destrukcyjna działalność żywiołów socyalistycznych doskonale koordynowała się świadomie czy nieświadomie z zaborczemi dążeniami Niemiec.

Notujemy ten bezstronny i rzeczowy głos w tem przekonaniu, że przyczyni się on do wyświetlenia sytuacyi tym wszystkim pismom rosyjskim, które dotychczas pisały o sprawach polskich pod wpływem niesłusznego uprzedzenia, lub niewolniczo powtarzając opinię Bundu, występującego wrogo przeciwko wszelkim dążeniom narodowym polskim. **(z)**

Przegląd polityczny.

Encyklika Piusa X do biskupów francuskich. — Zmiana tronu w Persyi. — Ruch parlamentarny i prądy zwalczające się w Persyi. — Vambery o parlamentaryzmie na Wschodzie.

W nadzwyczajnem wydaniu rzymskiej papieskiej *Osservatore Romano* ogłoszono najnowszą odpowiedź Piusa X na zarzuty, czynione przez rząd francuski, jakoby w walce, którą socyaliści i radykali francuscy wypowiedzieli Kościołowi katolickiemu, Watykan swoim uporem spowodował pogorszenie materyalnego stanu duchowieństwa katolickiego we Francyi. Odpowiedź Ojca św., pełna godności, odpiera sofizmaty ministra oświaty Brianda i przed całym światem katolickim stwierdza, że cierpienia Kościoła katolickiego we Francyi pochodzą wyłącznie z bezbożnego ucisku rządowego. W encyklice papieskiej, datowanej 6 stycznia 1907 r., Pius X wyraża podziwienie dla wspaniałej solidarności, jakiej przykład w tym strasznym ucisku dało duchowieństwo francuskie. We Francyi rząd wypowiedział wojnę nietylko Kościołowi katolickiemu, lecz całej idei Boga nadprzyrodzonego. Kto sobie przypomni mowę ministra Vivianiego w senacie francuskim, kiedy socyalista-minister zapowiadał, że trzeba usunąć Boga i wszystkie światła na niebie pogasić, ten zrozumie doniosłość zamachu, jaki na najwyższe dobro ludzkości we Francyi dokonano. Pius X zapowiada, że katolicy francuscy muszą być z góry przygotowani na ciężkie próby, lecz pociesza ich zapewnieniem, że sprawa Boża przecież zwycięży. Dlatego muszą wytrwać katolicy francuscy w jedności, którą tylekroć razy już nieprzyjaciele Kościoła chcieli rozerwać i zawsze dotychczas w swych zamiarach się zawodzili. Wszystkie zarzuty, podnoszone przez rząd i przez prasę francuską przeciw polityce Watykanu, wszystkie insynuacye i podejrzenia ciskane nie co innego miały na celu, jak doprowadzenie do rozterki i do zerwania solidarności duchowieństwa i katolików we Francyi. Szło tu o zerwanie węzłów i zerwanie jedności, łączącej katolików francuskich z głową Kościoła katolickiego. Rzucono przeto oskarżenie, że to Kościół katolicki chce walki i że Rzym oporem swym doprowadza do zerwania wszelkich z nim stosunków. Pius X stwierdza, że rzecz miała się wprost przeciwnie. Rzym nie życzy sobie walki ani prześladowania, raz dlatego, że jest to zło samo w sobie, a następnie dlatego, że sprowadza cierpienia na wiernych katolików, którym Stolica Apostolska nie chciałaby cierpień przysparzać. Przechodząc do sprawy majątku kościelnego, Pius X wykazuje, że państwo tylko pod tym warunkiem gotowe było majątek kościelny pozostawić Kościołowi, jeżeli on podda się narzuconej mu organizacyi, stojącej w sprzeczności z hierarchią kościelną. Tym sposobem Kościół katolicki we Francyi znalazł się w przymusowem położeniu, z którego rząd skorzystał i dokonał *rabunku* dóbr kościelnych. Ustawa o kultualnych stowarzyszeniach sprzeciwia się organizacyi hierarchii kościelnej, będącej boskiego pochodzenia i dlatego Pius X zmuszony został, mimo materyalnych ofiar, jakie Kościół ponosi, ustawę tę odrzucić. Rząd zaś twierdzi, że majątek kościelny został odebrany dlatego, że został przez Kościół porzucony i że państwo wzięło te dobra, bez właściciela będące. Stanowisko takie jest nietylko krzywdzące, lecz znaczy to do krzywdy dołączać jeszcze naigrawanie się. Nieprawdą jest również zarzut, jakoby Papież nie chciał był zgodzić się na takie uregulowanie stosunku Kościoła do państwa we Francyi, na jakie zgodził się w Niemczech. Rzecz się tak nie ma. Stosunki w Niemczech są zupełnie odmienne, niż we Francyi; zresztą i tam są tylko tolerowane, a nie uznane. Ale przedewszystkiem ta zasadnicza istnieje różnica, że państwo niemieckie uznało hierarchię Kościoła, czego rząd obecny we Francyi w swych ustawach nie uznał. Watykan byłby się zgodził na coroczne zgłaszania nabożeństw, pomimo że nie przestałby mieć zasadniczych przeciw temu zarzutów, lecz okólnik ministra oświaty Brianda wytworzył sytuacyę dla proboszczów niemożliwą i dlatego Rzym musiał tę ustawę odrzucić. Co się tyczy ustawy z 3-go stycznia 1907 roku, to encyklika uważa ją jako konfiskatę majątku kościelnego, a ze stanowiska wykonywania służby Bożej, jako ustawę anarchiczną, wprowadzającą samowolę w miejsce ustawy.

Ustawa z 3 stycznia 1907 r. zaostrza całą sprawę stosunku Kościoła do państwa w takim stopniu, że staje się dla Watykanu absolutnie niemożliwą do przyjęcia. Z całego dotychczasowego zachowania się rządu francuskiego przebija chęć zwalania całej odpowiedzialności za dzisiejszą walkę religijną we Francyi na stanowisko nieprzejednane, w Rzymie zajęte. Z tego wynika, że obecnie rządzący Francyą czują to doskonale, jak dalece całe to ustawodawstwo separacyjne nie odpowiada potrzebom ani życzeniu Francyi. O zachowaniu się rządu francuskiego wyda kiedyś sąd historya. Kiedyś historya wykaże, że Stolica Apostolska, odrzucając ustawy separacyjne, nie działała ani w celu obniżenia powagi władzy państwowej we Francyi, ani w celu podkopania obecnej republikańskiej formy rządu we Francyi, lecz czyniła to wyłącznie w obronie Kościoła katolickiego, który jest boskiem dziełem Chrystusa. Kurya rzymska musiała stanąć w obronie organizacyi Kościoła, jego hierarchii i nietykalności jego majątku i jego wolności, a wreszcie i dlatego, aby dowieść, że człowiek ma przed sobą wyższe cele, aniżeli doczesne i przejściowe przypadłości życia i że największa radością ludzkiej duszy jest spełnianie obowiązków boskich, służenie Bogu, chociażby to połączone było z najwyższymi przeciwieństwami.

Encyklika papieska zrobiła w kołach katolickich we Francyi ogromnie podniosłe wrażenie.

* * *

Śmierć szacha perskiego w obecnej chwili przeobrażania się Persyi w państwo konstytucyjne wytworzyła w Persyi sytuacyę anarchiczną, która wobec dwu stale oddziaływających w Persyi wpływów angielskiego i rosyjskiego może dać powód do poważnych następstw międzynarodowych. Wprawdzie następca zmarłego szacha, Muccafer Eddina, najstarszy syn jego, Muhamed Ali Mirza, już od dwu tygodni sprawował rządy, jeszcze za życia ojca w zastępstwie szacha i przez całe ciało dyplomatyczne w Teheranie przyjęty został jako największe nadzieje rokujący władca, wszakże dziś już dochodzą wiadomości, że trzeci z rzędu syn szacha nie poddał się dobrowolnie prawu następstwa najstarszego brata, lecz z bronią w ręku opiera się nowemu porządkowi rzeczy. W Persyi zwalczają się teraz dwa prądy wewnętrzne: prąd reformatorski, idący od oświeconych warstw miejskich, kupieckich i wspierany przez duchowieństwo mahometańskie, na czele którego stoi Aka Seid Mohamed, ojciec dzisiejszej konstytucyi w Persyi, a równocześnie idzie wielka reakcya, prowadzona przez sfery dworskie i wspomagana przez rodzinę panującego szacha. Stronnictwo parlamentarne, zwane według znakomitego oryentalisty, prof. Hermana Vambéry Szura-Mili, dąży do uchwalenia w parlamencie t. z. praw fundamentalnych, określających dokładnie prawa obywateli i obowiązki władz rządowych.

Stronnictwo dworskie, szukające związków poza Persyą i opierające się na wpływach obcych, dąży do obalenia dzisiejszego ustroju konstytucyjnego i powrotu do dawnej władzy despotycznej. Wiadomo, do czego despotyzm oryentalny Persyę doprowadził. U progu ruiny, z wyczerpanym skarbem publicznym, pozbawiona kredytu publicznego w zachodniej Europie, musiała Persya zaciągać pożyczki wysokoprocentowe u petersburskich finansistów przy pomocy rządu rosyjskiego. Stronnictwo parlamentarne domaga się zerwania z tym systemem i temi wpływami i dąży do reformy skarbu publicznego. W tym celu proponuje zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki w Persyi w wysokości 250 milionów kran, wszakże minister skarbu opiera się temu planowi, niedowierzając, ażeby Persya w dzisiejszym stanie potrafiła sfinansować tak wysoką pożyczkę narodową wewnątrz kraju. Nadto wpływy dworskie paraliżują wszelkie postępy prac parlamentarnych, a ustawa o wykonywaniu władzy cywilnej i reformie administracyi, trzy razy już uchwalana w parlamencie teherańskim, trzy razy zwracaną była przez szacha.

Również utworzenie senatu i sposób jego składu na wielkie napotyka trudności w stronnictwie dworskiem, które, zamiast senatu, chce mieć radę królewską, złożoną z książąt krwi i osób, wyłącznie przez dwór powołanych.

Prof. Vambéry zwraca uwagę na ruch reformistyczny, który opanował dziś ludy Oryentu. Stara teorya Gobineau, jakoby tylko rasa aryjska zdolna była do reform konstytucyjnego życia, rozbija się w strzępy wobec tej niezmiernie silnie idącej agitacyi reformistycznej u ludów Wschodu. W Persyi, w Turcyi i w Indyach przygotowuje się, pod wpływem zwycięstw japońskich i odrodzenia państwowego w Japonii nowy, w skutkach swych jeszcze nieprzejrzany ruch za wprowadzeniem tam urządzeń konstytucyjnych z całym aparatem parlamentarnym. Młody parlamentaryzm perski będzie obecnie przechodził pierwszą próbę ogniową.

W.

Listy z Anglii.

Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego".

Londyn, d. 9 stycznia.

Powieści Conan Doyla rozniosły szeroko po świecie sławę policyi angielskiej, to też mniemam, że zasługuje ona na to, żeby poświęcić jéj jedną z korespondencyi. Przepraszam czytelników „Dziennika Kijowskiego", że chcę zatrzymać przez chwilę ich uwagę na przedmiocie, który ma tę własność, że wprowadza ich zwykle w dziwny stan połączony z bojaźnią irytacyi, ale, oświadczam z góry, żeby nie odstraszać całkowicie od przeczytania niniejszych uwag, iż policya angielska nie jest bynajmniej podobna do istniejącej gdzieindziej „organizacyi służby porządku i bezpieczeństwa publicznego".

Otóż policya angielska, pod względem swej organizacyi, posiada tę oryginalną cechę, że nie zależy bezpośrednio od rządu centralnego, lecz od komitetów lokalnych, utworzonych z delegatów od rad odpowiednich jednostek samorządnych wraz z sędziami pokoju. Utrzymywanie policyi stanowi obowiązek hrabstw i miast, które rządzą się na zasadzie odrębnej ustawy samorządu miejskiego. W każdym takim okręgu policyjnym istnieje komitet, powstały z delegatów rady hrabstwa lub rady miejskiej i odpowiedniej liczby sędziów pokoju, który jest zwierzchnią władzą dla siły policyjnej danego obszaru. Komitet ten określa warunki, na jakich są formowane kadry służby policyjnej i mianuje również dowódcę siły policyjnej tak zwanego *chief constablęa*. Władza i wpływ odpowiedniego departamentu rządu centralnego polega zaś na zatwierdzaniu mianowanego przez komitet naczelnika policyi, wydawaniu w granicach, przepisanych ustawami ogólnych wskazówek, normujących jednolitość i koordynacyę działania policyi, wreszcie na udzielanie zapomóg w wysokości, równej połowie kosztów utrzymania siły policyjnej, o ile organizacya policyi w danym okręgu odpowiada w dostatecznym stopniu swemu zadaniu. W tym celu odnośny wydział rządu centralnego, tak zwany *Home office*, a więc z nazwy ministeryum spraw wewnętrznych faktycznie zaś ministeryum sprawiedliwości i policyi, posiada odpowiednich inspektorów, którzy przeprowadzają inspekcyę każdego okręgu, udzielając w razie pomyślnym świadectwa stwierdzającego, że siły policyjne stoją na wysokości zadania. Jedynie uzyskanie takiego świadectwa daje możność uzyskania zapomogi rządowej.

Organizacya policyi w okręgu, obejmującym miasto Londyn i bezpośrednią okolicę, jest jednak odmienna i policya podlega tu bezpośrednio ministeryum. Jest to jednak tylko wyjątek od ogólnej reguły.

„Jeżeli niema tu biurokracyi i zależnej od rządu policyi, to na czem że opiera się tu rząd?"—zapyta ze zdziwieniem zwolennik polityczny programu „prawdziwych Rosyan". Odpowiedź na to pytanie prosta. Rząd nie rozporządza tu istotnie ani biurokracyą, ani policyą, nie ma również kozaków, nie organizuje czarnych sotni, ale jest emanacyą woli społeczeństwa i opiera się na podstawie najsilniejszej, bo na zaufaniu narodu, ktory powoli w ciągu długich wieków, wytwarzał obecnie istniejące formy rządu.

Wracając jednak do policyi, zaznaczyć należy, że nietylko pod względem formalnej organizacyi przedstawia ona szczególne cechy. Występują one również jaskrawo w jej działalności.

Przedewszystkiem więc policya angielska uważa za swój obowiązek nie naruszać i nie lekceważyć obowiązujących praw, ale pilnować, by nikt, wykraczając przeciwko tym prawom, nie naruszał tem samem swobody innych. Jako jeden z jaskrawych przykładów zachowania się tutejszej policyi, przytoczyć można wypadek, jaki przed kilku miesiącami miał miejsce podczas mityngów w Hyde parku. Socyalistyczny mówca w rosyjskim stylu odzywał się o monarsze angielskim bez należytego uszanowania, wzywał nawet do zamordowania go. Oburzeni tem słuchacze chcieli zlinczować mówcę, ale przeszkodził temu policyant, wyrywając gorącego radykała z rąk tłumu. „W kraju tym panuje wolność słowa, oświadczył przedstawiciel policyi, więc ten gentleman może mówić, co mu się podoba i nikt nie ma prawa mu przeszkadzać".

Nie można zresztą powiedzieć, żeby policya angielska natrafiała na poważne przeszkody w wykonywaniu swych obowiązków. Policyant tutejszy nie jest uzbrojony; nie posiada on ani pałasza, ani brauninga, ani nahajki nawet, a pomimo to jednem skinieniem ręki zatrzymuje ruch uliczny lub cofa tłum tysięczny. Zapewne, że jest to w znacznym stopniu wynikiem wysokiego uspołecznienia i poszanowania dla prawa i tych, co porządku publicznego strzegą ze strony miejscowego społeczeństwa, przymiotów właściwych zresztą narodowi, posiadającemu wiekową kulturę polityczną i umiłowanie prawdziwej wolności, ale w znacznym stopniu jest to również zasługą samej policyi i przymiotów, jakie ona posiada.

Policya tutejsza jest więc uczciwą i pilnie stoi na straży bezpieczeństwa osób i mienia.

Znamienną cechą policyi jest jej trzeźwość; przez kilka miesięcy pobytu w Londynie nie widziałem ani razu pijanego policyanta, co mi się gdzieindziej dość często zdarzało.

Dalej, policya nie odznacza się tu wybitną inteligencyą w spełnianiu swych obowiązków. Nie widać jej tu, a jednak wszędzie się zjawia natychmiast, gdy tego zachodzi potrzeba. Policyant angielski na posterunku nie tamuje, ale przeciwnie, ułatwia ruch uliczny. Przez pierwszych kilka tygodni nieraz po kilkanaście minut obserwowałem, z jaką wprawą i inteligencyą policyant taki kieruje ruchem na ulicach. Stoi on cicho i spokojnie, nieruchomo prawie na skrzyżowaniu się dwóch ulic wśród zawrotnego ruchu tysięcy cabów, omnibusów, wozów, motorów i t. p. Gdy ruch wzmaga się do tego stopnia, że zachodzi niebezpieczeństwo wypadku, policyant, nie mówiąc ani słowa, podnosi rękę i wszystkie pojazdy, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zatrzymują się na miejscu. Po kilku minutach policyant przechodzi na drugą stronę ulicy i zatrzymuje w ten sam sposób pojazdy, idące w przeciwnym kierunku. Wszystko to odbywa się cicho, spokojnie, bez krzyku, hałasu i przekleństw.

Podtrzymywanie i stanie na straży bezpieczeństwa i całości państwa i rządu nie należy tu do szczególnych zadań policyi. Zarówno państwo, jak i rząd i bez tej pomocy stoją dość mocno. Policya tutejsza jest więc służbą bezpieczeństwa i porządku publicznego, ma za zadanie służyć potrzebom obywateli i mieszkańców ziemi angielskiej. Stąd też policya nie uważa siebie za jakąś wybraną część narodu, za nowożytną opryczczyznę, powołaną do wykonywania subtelnych planów polityki państwowej, nie patrzy zatem na ogół obywateli, jako na jakąś podrzędną klasę rodzaju ludzkiego. Policya nie rządzi tu społeczeństwem, ale służy mu. Każdy policyant niezmiernie grzecznie i uprzejmie udziela zawsze wszelkich informacyi i wskazówek i uważa to za swój obowiązek.

Ograniczając się do skromnego pola działalności, policya spełnia je tu doskonale. Nie mamy tu ani anarchistów-komunistów, ani „czarnego sępa", ani innych partyjnych i niepartyjnych rabusiów. Życie i mienie nie są tu narażone co chwila na niebezpieczeństwo.

Ale, podziwiając tutejsze stosunki, pamiętać trzeba, że nie zostały one wymyślone ani wynalezione, ale są płodem długowiekowej ewolucyi, jakiej podlegały zarówno społeczeństwo, jak i formy państwowe. Prawdziwa wolność i swoboda panować może jedynie w społeczeństwie, posiadającem odpowiednie zalety, a na wytworzenie tych zalet, tej kultury społecznej, długie lata pracować trzeba.

XX-ty zjazd „Zjednoczenia"

Towarzystw młodzieży polskiej zagranicą.

Niewielu zapewne z pośród czytelników „Dziennika Kijowskiego" znana jest instytucya, która tegorocznym zjazdem rozpoczęła 20 rok swego istnienia; gdyż, pomimo, że rozwija ona swoją działalność już od dwóch dziesiątków lat, pomimo, że przeszło przez nią wiele już pokoleń młodzieży naszej, wiadomości o niej ukazują się w dostępnych dla wszystkich pismach polskich dopiero po raz drugi. Do niedawna nie wolno było o „Zjednoczeniu" pisać, jak o wszelkich wogóle objawach istniejących naszego życia i naszej żywotności. A że „Zjednoczenie" jest objawem żywotności naszej, o tem nie trudno się przekonać.

Przed 19-tu laty młodzież nasza, rozrzucona w pogoni za wiedzą po całej Europie, zdała sobie sprawę z potrzeby skupienia się w jakąś całość, spójnię dla utrzymania łączności pomiędzy sobą i krajem, dla wykonywania tych obowiązków społecznych, jakie nastręczają się młodzieży polskiej podczas studyów zagranicą, oraz dla pomocy wzajemnej. Potrzebie tej miało odpowiedzieć „Zjednoczenie". Szmat czasu upłynął od tej chwili, młodzież polska wraz ze społeczeństwem całem przeszła przez niejedno stadyum rozwoju, nieraz bardzo burzliwe, mimo to „Zjednoczenie" trwa i odpowiada zadaniom swym w sposób coraz zupełniejszy i lepszy. W r. 1899 oddzieliło się było od Zjednoczenia zjednoczone grono młodzieży, tworząc „Związek polskiej młodzieży postępowej zagranicą" i usiłując wmówić „Zjednoczeniu" markę partyjności, oczywiście, w kierunku narodowo-demokratycznym. Eksperyment jednak nie udał się i Związek rychło się rozpłynął najpierw w internacyonalizmie, a wkrótce i zgoła w niebycie; około „Zjednoczenia" zaś po dawnemu zaczęła kupić się, bez względu na obozy społeczne, wszelka młodzież, która się nie wstydzi miłości i imienia ojczyzny.

Obecnie obejmuje „Zjednoczenie" 14 Towarzystw z najrozmaitszych krajów i miast Europy zachodniej i liczy 274 członków. Działalność instytucyi jest żywa i różnostronna. Poza organizacyą życia umysłowego i społeczno-towarzyskiego w poszczególnych koloniach studenckich ma „Zjednoczenie" swe specyalne funkcye, jako całość. Są to: pomoc materyalna kolegom, udzielanie informacyi we wszystkich sprawach, związanych ze studyami, pracą naukową w Europie zachodniej, oraz praca oświatowa nad ludem polskim, ciągnącym na obczyznę za zarobkiem. Funkcyom tym odpowiadają komisye: stypendyjna, naukowa i centralna oświatowa „Zjednoczenia". Zwłaszcza praca młodzieży zjednoczonej w kierunku oświatowym odznaczała się zawsze wielkiem ożywieniem, w ciągu zaś ostatnich lat paru zaczyna ona przybierać formy systematyczne i podejmować przedsięwzięcia zupełnie poważne. Dla przykładu dość wspomnieć o systematycznej nauce czytania i pisania, zorganizowanej dla robotników rolnych przez młodzież w Szwajcaryi, o opiece nad warunkami życia i pracy i ochronie naszego robotnika przed wyzyskiem, skutecznie prowadzonej przez młodzież w Szwajcaryi nawet przy pomocy sądów, o zorganizowaniu wreszcie badań nad bytem naszych wychodźców za pomocą kwestyonaryusza, prowadzonych wszędzie, gdzie tylko młodzież styka się z t. zw. „obieżysasami".

Niemniej owocną jest praca komisyi naukowej, która udziela rocznie kilkaset dokładnych i wyczerpujących odpowiedzi zarówno młodzieży w sprawie studyów i zakładów naukowych zagranicą, jak i ludziom, pracującym naukowo, w sprawie wszelkiego rodzaju instytucyi i pomocy naukowych, poszukiwań bibliotecznych, archiwalnych muzealnych i t. d. Komisya naukowa „Zjednoczenia" ma swoją stałą siedzibę w Paryżu; adres: Paris, rue Monsieur le Prince 53, Société „Koło", dla komisyi naukowej.

Smutniej przedstawia się działalność materyalna „Zjednoczenia". Młodzież ze środków własnych nie może tworzyć funduszów, dostatecznych do przyjścia z odpowiednią pomocą potrzebującym kolegom. Delegaci „Zjednoczenia" są zwykle zapraszani przez radę muzeum narodowego w Rapperswilu przy rozdawnictwie stypendyów imienia Krystyna hr. Ostrowskiego; stypendya te jednak ani w części nie odpowiadają potrzebom tak licznie skupionej zagranicą młodzieży; społeczeństwo zaś, wobec oddalenia tej młodzieży od kraju, niestety, nie przychodzi jej z pomocą.

XX-ty zjazd „Zjednoczenia" odbywał się we Fryburgu szwajcarskim i rozpoczął się tradycyjną wspólną wilią delegatów, przybyłych na zjazd, oraz gości z miejscowej i pobliskich kolonii polskich w Szwajcaryi.

I-go dnia świąt rozpoczęły się posiedzenia, które trwały do dnia 30 grudnia włącznie. Obrady wykazały wszechstronny rozwój instytucyi i wszelkie nadzieje na rozwój dalszy. Zwyczajem przyjętym, na zjeździe wygłoszono kilka odczytów. Jeden z nich poświęcony był „zagadnieniom chwili bieżącej", drugi „rozwojowi ruchu robotniczego narodowego w Królestwie", trzeci „nowym pojęciom o materyi w świetle ostatnich badań nad elektrycznością". Ostatni odczyt wygłosił uprzejmie dla członków zjazdu w auli fizycznej uniwersytetu fryburskiego, profesor tegoż uniwersytetu, p. Kowalski.

Jedno z posiedzeń zjazdowych, poświęcone było przyjęciu honorowego członka „Zjednoczenia" i prawdziwego przyjaciela młodzieży, pułkownika Miłkowskiego (T. T. Jeża). Przybył on umyślnie na zjazd z miejsca swego stałego pobytu w Zurychu. Zebrana młodzież przyjęła dostojnego starca z prawdziwą czcią. Chwile, spędzone w jego towarzystwie, delegaci zjazdu policzą do tych, których się już nie zapomina w życiu.

Z okazyi jubileuszu Elizy Orzeszkowej zjazd postanowił zaprosić jubilatkę na członka honorowego „Zjednoczenia" i wysłał do niej telegram z wyrazami hołdu. **A. S.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

*** W poniedziałek odbyło się w Warszawie miesięczne zebranie sekcyi rolnej. Rozpoczęto go następującemi zawiadomieniami od prezydyum.

1) Organizacya centralnego Towarzystwa rolniczego nastąpi zapewne w końcu stycznia. Przedstawiciele kółek włościańskich, zebrań w Warszawie, jednomyślnie zgodzili się na przystąpienie do tego Towarzystwa. Natomiast ospale idą narady nad tą sprawą w gubernialnych Towarzystwach rolniczych. Dzisiaj odbędzie się narada z członkami rad tych Towarzystw i niewątpliwie rychło dojdzie do porozumienia. 2) Urządzanie pogadanek rolniczych napotykało zawsze niezliczone trudności ze strony władz miejscowych, mimo istnienia przepisów, regulujących tę sprawę, a wydanych w roku 1891. Obecnie jednak nastąpiło wyjaśnienie rady ministrów, że prawo z dnia 17 marca stosuje się także do tych pogadanek, które przeto można swobodnie wszędzie urządzać, pod warunkiem zawiadamiania o tem policyi na 7 dni z góry. 3) W Kijowie odbędzie się niezadługo zjazd kolejowy z udziałem przedstawicieli Towarzystw rolniczych, celem omówienia sprawy transportów zbożowych. 4) Starania Tow. kred. ziemskiego o rozszerzenie swej działalności na drobną własność, ma dobre widoki w Petersburgu. 5) W lutym r. b., podczas zebrania sekcyi rolnej, odbędzie się doroczny jarmark na nasiona. 6) Wskutek rozporządzenia z dnia 31 marca r. z., że Bank włościański za rozparcelowane majątki płaci nie gotówką, lecz papierami procentowymi, właściciele ziemscy tracą na tem prawie 25 proc. Staraniem jednak Tomasza hr. Potockiego, prezesa Tow. rolniczego suwalskiego, pozwolono wypłacić kilkudziesięciu właścicielom majątków należność w gotówce, ponieważ akt sprzedaży zawarty został przed d. 31-ym marca. P. St. Leśniewski zawiadamia, że sekcya rolnicza warsz. Tow. rol. urządza w lutym 10-dniowe kursa praktyczne dla pracowników rolnych; pierwsze dni będą poświęcone wykładom ogólno-rolniczym, ostatnie—specyalnym, jak: mleczarstwu, karmieniu inwentarza. Słuchaczy będzie ze 40-tu. Wykłady będą trwały 6 godzin dziennie, poza tem urządzi się wycieczki do gospodarstw wzorowych, zwiedzanie muzeów itd. Kurs wynosi 10 rb. Potrzebne jednak jest poparcie zamożniejszych rolników. Potem nastąpiły referaty.

Za kordonem.

„Berliner Tageblatt" ogłasza tekst testamentu ś. p. arcybiskupa Stablewskiego. Według pisma berlińskiego, akt ten brzmi jak następuje:

„W tej swojej woli ostatniej oświadczam, że ani dążyłem do osiągnięcia godności arcybiskupiej, ani nawet o tem myślałem; ze względu na swoje stanowisko polityczne, uważałem swą kandydaturę za wyłączoną, Gdy jednak zupełnie niespodziewanie wezwano mnie do przyjęcia tej godności, pomimo to, że nie czułem się jej godnym, przyjąłem ją li tylko dlatego, aby nie spadła na mnie odpowiedzialność za to, coby się stać mogło, gdybym ofiarowanej godności nie przyjął. O ile działała tu przytem moja miłość własna, Bogu jednemu wiadomo i niech mi to Bóg przebaczy.

Na stolicy arcybiskupiej nie zmieniłem w niczem swoich przekonań i zapatrywań politycznych. Nie przyjąłbym nigdy godności arcybiskupiej, gdyby takiej zmiany odemnie zażądano. Byłem przekonania, że przynależność do państwa i wynikające stąd konsekwencye zostawiają jednak miejsce dla życia narodowego. Utrzymanie tego życia narodowego uważam za swój obowiązek i za swoje prawo. To też pracowałem nad tem, o ile mi sił starczyło i czyniłem to w przekonaniu, że wzmacniam jednocześnie podstawy naszego życia kościelnego i religijnego. Co się tyczy przeciwieństw narodowych, zwłaszcza na polu szkolnictwa, zrobiłem wszystko, co było można, aby w nauce religii zachować nietylko religię, ale i język ojczysty. Dowodem tego są memoryały moje, wysłane do cesarza. Nie chciałem doprowadzić do zupełnego zerwania z rządem, uważając to za szkodliwe dla interesów Kościoła. Widok systematycznego wyzuwania moich owieczek z posiadania ziemi przez komisyę kolonizacyjną krwawił serce moje, a to zmartwienie i cierpienie było może przyczyną trapiącej mnie choroby serca.

Przyszłość dyecezyi — o ile Bóg nie wstrzyma ręki, niszczącej podstawy Kościoła i narodu — była dla mnie aż do końca źródłem troski nieustannej, obronę jednak tych podstaw uważałem za swój obowiązek i obowiązek, ten spełniłem. Proszę Boga, aby i mój następca, nie dając się niczem powstrzymać, wypełnił ten obowiązek mimo niechęci własnych owieczek. Ja też musiałem znieść wiele, przebaczam to jednak wszystkim i za wszystkich się modlę. Niech Bóg miłosierny da biednemu narodowi ducha jedności, niech zgasi płomienie zazdrości i próżności, które tyle szkód w życiu publicznem przyniosły.

Dziękuję całemu duchowieństwu, wśród którego znajduje się tylu mężów wybitnych, za pomoc i współpracownictwo, wiernym zaś za modły na moją intencyę. Cierpienia swoje składam Bogu w ofierze za moje owieczki, aby ich Bóg nie opuścił i dał im dobrego pasterza. Miłosierdziu Boskiemu polecam swoją grzeszną duszę i proszę owieczki swoje o modły o zbawienie duszy mojej".

*** Milion marek przeznaczono w etacie państwa pruskiego dla niemieckich właścicieli domów w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Hakatyści założą dla nich instytucyę kredytową, którą rząd popierać będzie.

*** W Paryżu przeniósł się do wieczności jeden z najstarszych przedstawicieli naszej emigracyi, ś. p. Józef Rustejko, urodzony w Gabryeliszkach w gubernii kowieńskiej 1828 roku, prezes Towarzystwa Czci i Chleba, długoletni współpracownik instytutu panien w hotelu Lambert, założonego i zostającego pod opieką Izy z ks. Czartoryskich hr. Działyńskiej.

Z prasy polskiej.

Ukazał się okazowy numer nowego tygodnika, który będzie wychodził w Kijowie, p. t. „Świt". Treść Nru 1: Artykuł wstępny „Salve", p. B. Jaroszewskiego, „Polityka" p. Tadeusza Z., „Szulerka polityczna" p. W. Z., „Życie społeczne" p. Romualda Nowińskiego, Witolda Zabłockiego i K. Z., „Z dziedziny abstrakcyi" p. Wojciecha Świętosławskiego, „Krytyka" p. J. Zabłockiej i A. Drogoszewskiego, „Fejleton" p. Kazet, „Echa" i „Z życia polskiego" p. A. D., „Z życia ukraińskiego", „Z prasy polskiej", „Z prasy rosyjskiej", „Korespondencye", „Ze świata", „Z Rosyi", „Za granicą", „Odpowiedzi od redakcyi".

„Myśl Polska" poświęca w ostatnim numerze kilka trafnych uwag o utożsamieniu przez t. zw. „postępowców" prądów politycznych i umysłowych polskich z rosyjskimi.

«Dwie strony tego faktu zasługują przedewszystkiem na podniesienie. Naprzód każdego politycznie myślącego człowieka uderza bezwzględna sprzeczność pomiędzy głoszeniem programu autonomii a systematycznem zacieraniem wszelkich odrębności, właśnie natury politycznej, kraju i narodu, który się tej autonomii domaga. Jeżeli nasze stronnictwa, nasz ruch narodowy, nasze metody działania, ich kultura, poziom i charakter, nie różnią się niczem od Rosyi, jeżeli przeświadczenie o tem wszczepia się w umysły polskie zarówno jak i rosyjskie, co za sens polityczny ma pragnienie autonomii, jaką racyę bytu i jaką przyszłość? Tylko myśl głęboko znieprawiona lub brak jej zupełny może podciąć korzenie programowi, który rzekomo wyznaje. Jest to więc albo fałsz i obłuda, albo bezmyślność i głupota, *tertium non datur*.

Następnie analogia Polski z Rosyą na punkcie przejawów i dążeń życia politycznego jest niwelacyą różnic pomiędzy narodem podbitym i gnębionym a narodem zaborczym i uciskającym. Jak dla umysłów lubiących występować w imię sprawiedliwości i powołujących się na nią na każdym kroku, stawianie na jednym poziomie obrony swego bytu i swych praw elementarnych z wynaradawianiem i wyzyskiwaniem słabszych, bo skrępowanych — jest zwrotem myśli zdolnej niewątpliwie do uogólnień, ale której brak jednej

cechy do zrozumienia sprawiedliwości — sumienia.

Ludziom moralnie zwyrodniałym trzeba jasno stawiać przed oczy cenzurę ich postępków, skoro na własną zdobyć się nie mogą. Przykładanie do stosunków polskich epitetów i przymiotników czerpanych z życia rosyjskiego, ze względu na stosunek naszej opinii do tego ostatniego, jedno tylko może mieć na celu, lub—jeżeli działa nieświadomie—do jednego tylko prowadzi wyniku: do zohydzania polskości w oczach Polaków. Czy tego chcą panowie «postępowcy»? Jeżeli tak — niech mają odwagę powiedzieć to śmiało i otwarcie, niech tylko nie tumanią wtedy siebie i innych, że hasło «precz z Polską» uznają za godne potępienia. Jeżeli nie, jeżeli zwrotów powyższych używają tylko jako oręża w walkach stronniczych, z widoczną szkodą narodu, niech nie mają pretensyi, jeżeli opinia uważać ich wtedy będzie za to, czem są—za politycznych wyzyskiwaczy tego narodu, nieposiadających dość moralnych kwalifikacyi, aby w jego sprawach przemawiać.

Pozwolimy sobie rozwiązać ten dylemat. Ojcami duchowymi owej «analogii» byli ci, którzy niwelacyę Polski z Rosyą w czyn wprowadzali, którzy albo wołali «precz z Polską», albo ją politycznie w Rosyi topili. Do naszych «postępowców» doszły tylko ostatnie fale anarchii myśli, to też z oręża, godzącego w polskość, ukuli oręż, godzący w przeciwników politycznych. Oni nie walczą z Polską, ani czynem, ani myślą, oni jej tylko szkodzą».

List pasterski J. E. biskupa K. Niedziałkowskiego.

W n-rze 2-gim tygodnika „Wiara“ znajdujemy streszczenie świeżo wydanego przez J. E. biskupa ks. Niedziałkowskiego rozporządzenia do duchowieństwa dyecezyi łucko-żytomierskiej. „Wiara“ pisze:

„Opierając się na poprzednich wiecowych uchwałach duchowieństwa, wynikom takowym i rezolucyom, które uważa za stosowne, nadaje moc prawa, inne zaś, przeważnie natury politycznej odrzuca, jako przedwczesne i nie mające chwilowo żadnych widoków powodzenia. List pasterski podnosi w pierwszym punkcie najdonioślejszą w tej chwili sprawę kaznodziejstwa, nakazując wykładać wszędzie katechizm na ambonie zamiast dotychczasowych kazań za wyjątkiem wielkich uroczystości.

Jest to wielki krok na drodze reformy kaznodziejstwa polskiego, które radykalnego odrodzenia u nas potrzebuje.

Łaciński śpiew uznał obowiązującym tylko w czasie mszy św.

Wśród wielu przepisów natury czysto wewnętrznej podnieść musimy rozporządzenie J. Eksc., które nas uderzyło swoją doniosłością praktyczną, świadczącą o szerokim umyśle i głębokiem zrozumieniu spraw Kościoła.

J. Eksc. biskup Niedziałkowski, widząc wielki brak duchowieństwa, który nietylko w jego dyecezyi, lecz ogólnie daje się tak dotkliwie odczuwać, postanowił zwiększyć seminaryum pod względem liczby kleryków, czemu stoją na przeszkodzie bardzo szczupłe fundusze, dostarczane przez rząd i zapomogi głównie bogatych osób.

Wychodząc z bardzo słusznej zasady, że ciężar przygotowania i odrodzenia stanu duchownego, przynajmniej pod względem materyalnym powinien spoczywać na wiernych, których naturalnymi kierownikami są proboszczowie, J. E. wzywa księży, aby ten punkt dotąd nieporuszany, dokładnie i przystępnie swoim parafianom uzasadnili i nakłonili ich do minimalnej składki, wynoszącej jedną kopiejkę rocznie od głowy, na utrzymanie ubogich kleryków. Jednocześnie nakazuje, aby te składki raz w rok na ręce J. Eksc. były nadsyłane“.

W sprawie pożyczek, nieraz nieopatrznie przez gorliwych proboszczów zaciąganych na budowę nowych, lub odnawianie starych świątyń, ks. biskup żytomierski „zezwala zaciągać pożyczkę w tym celu, o ile komitet budowlany parafialny przyjmie na siebie odpowiedzialność za spłatę tejże, lub konsystorz zezwoli na zaciągnięcie pożyczki. To też długi zaciągane na kościół lub budynki plebanialne w takim razie podlegają spłacie przez następców proboszcza, który je zaciągnął, jeżeli posiadają powyższe warunki; w przeciwnym razie uważane są za długi osobiste. Pretensye do zwrotu pieniędzy, wydanych na budowę, a stanowiących osobistą własność proboszcza, mogą być uwzględnione wtedy tylko, jeżeli przedstawi on dowody, np. poświadczenie komitetu budowlanego lub dziekana.

W paragrafie 12 biskup zobowiązuje podwładnych mu do zbierania świętopietrza i organizowania pielgrzymki na jubileusz Ojca św.“

W drugiej części rozporządzenia poleca ks. biskup szerzenie zdrowej i w duchu religijnym prowadzonej oświaty.

„Duchowieństwo więc, łącznie z katolicką inteligencyą powinno pilnie baczyć, aby za katolickie pieniądze i przy pomocy katolików nie były rozszerzane niekatolickie pisma.

Poleca duchowieństwu zakładanie bibliotek i szerzenie pism religijnych, jako dopełnienie ich nauczycielskiego urzędu.

Wogóle ks. biskup, zgodnie z wolą Ojca św., doniosłe przypisuje prasie katolickiej znaczenie, z uderzającą roztropnością przestrzegając przed kierunkiem niektórych pism, które za niezgodne z duchem Kościoła uważa.

Wreszcie poleca proboszczom urządzanie i zaprowadzanie misyi w parafiach w ciągu bieżącego roku“.

Z życia rosyjskiego.

< **Wyrok śmierci na Wittego.** „Strana“ podaje do wiadomości, że stronnictwa skrajnej prawicy wydały wyrok śmierci na hr. Witte i nawet obrały dwóch osobników, którym polecono wyrok ten wykonać.

Osoby, współczujące hrabiemu, uprzedziły go o tem, a nawet zaopatrzyły go w fotografie przyszłych jego morderców, których wkrótce potem hrabia miał widzieć spacerujących przed jego domem.

< **Ze Związku N. R.** Były dowódca drużyny bojowej Związku N. R., p. Juskiewicz Kraskowski i pomocnik jego, b. dziesiętnik fabryki Putiłowskiej, Połowniew, wyjeżdżali, jak się dowiaduje „Ruś“, w przeddzień zabójstwa Hercensteina, z Petersburga, odprawiali przedtem jakieś tajemnicze nabożeństwa i jeździli do Kronsztatu. Obecnie jeden już wyjechał, po otrzymaniu znacznej sumy, drugi ma wkrótce wyjechać.

Ze sfer urzędowych.

* **Dubasow w Carskiem Siole.** Parę dni temu do Carskiego Sioła wyjeżdżał admirał Dubasow. W sferach biurokratycznych fakt ten zrobił wielkie wrażenie. Panuje przekonanie, że wyjazd ten pociągnie doniosłe następstwa.

* **Skrydłow w Petersburgu.** Główny naczelnik floty czarnomorskiej, adm. Skrydłow, ma wkrótce przyjechać do Petersburga.

* **Von Wendrych naczelnikiem.** Członek rady inżynieryjnej, A. von Wendrych, został mianowany naczelnikiem głównego zarządu kolei.

* **W sprawie Liedwala.** Narada specyalna adwokatów przysięgłych, zwołanych przez ministerstwo spr. wewn. dla wyjaśnienia umowy, zawartej 20 września 1906 r. między Hurko a Liedwalem, przyszła do wniosku, że Liedwal nie dotrzymał warunków umowy, wobec czego należy niezwłocznie wprowadzić w czyn wypływające z tego faktu konsekwencye.

* **Nowe prawo.** Rada ministrów opracowała nowe prawo o odpowiedzialności za zachwalanie czynów zbrodniczych w słowach lub w piśmie, Najwyżej zatwierdzone 24 grudnia jako uzupełnienie i modyfikacya odnośnych artykułów Praw zasadniczych (Zbiór. pr., t. I, cz. I, wyd. 1906 r.).

I. Winny zachwalania czynu zbrodniczego w przemówieniu lub druku, wygłaszanem publicznie lub odczytanem, jako też rozpowszechnienia, lub wystawienia na widok publiczny utworu lub rysunku, o których wiadomo, że zawierają podobne zachwalanie—podlega: zamknięciu w więzieniu na czas od 2 do 8 miesięcy, lub aresztowi do 3 miesięcy, lub grzywnie do 500 rb.

II. Sprawy o przestępstwa, przewidziane w art. poprzednim (I), podlegają kompetencyi sądów okręgowych.

Prawo niniejsze minister sprawiedliwości przedłożył senatowi dla ogłoszenia.

Stanowisko kontrolera państwa, p. Szwanebacha, jest podobno bardzo zachwiane. Wielkie wrażenie zrobił przyjazd do zarządu Kontroli głównozarządzającego kancelaryą Najjaśniejszego Pana, p. Tamejewa.

Departament policyi nakazał gubernatorom zakończyć jak najprędzej wszystkie sprawy polityczne.

Z życia prowincyi.

Ś. p. Józef Iżycki.

Klęskę społeczną poniósł powiat mohylowski, stratę dotkliwą nasz kraj: po kilkodniowej chorobie zmarł w Niszowcach jeden z wybitniejszych obywateli na Rusi, Józef Iżycki. Cześć pamięci zacnego Polaka i obywatela.

Koncert pianisty M. I. Turczyńskiego w Berdyczowie.

W przeszłym miesiącu, zmuszony interesami zrobić wycieczkę do kilku powiatowych miast, zawadziłem o słynny Berdyczów, gdzie niespodziewanie trafiłem na koncert pianisty M. I. Turczyńskiego, o którym czytałem, jakoby o „nowowschodzącej gwiaździe na polskim horyzoncie muzycznym“. Ciekawość i pokusa dla prawdziwego melomana nielada! czas miałem wielce ograniczony, mimoto zadowolony byłem wielce, że muza Apollina wzięła górę przed innemi sprawami, szalę zaś ku niej stanowczo przeważył wspaniały program koncertu, pierwszym numerem którego było organowe Preludyum i Fuga Bacha. Olbrzymia faktura w mistrzowskim opracowaniu Liszta przedstawiła to dzieło w kolosalnych rozmiarach, niezmiernie cenny *opus* dla estrady, to też nadspodziewanie a z przyjemnością zaznaczyć muszę, że wykonaniem tej już pierwszej sztuki, niecieszącej się względnie popularnością, artysta podbił i przykuł do siebie całe audytoryum. Drugim numerem była niezmiernie miła, koronkowego kunsztu, kompozycya Haydna „Andante con Narazioni“, w której koncertant wykazał całą elegancyę swej techniki i subtelność w finezyi. Kulminacyjnym zaś punktem, kończącym klasyczną część koncertu, była sonata Beethowena op. 53, Potęga natchnienia i majestat Beethovenowskiego geniuszu w całym chyba blasku okazują się w tym nieskazitelnie pięknym utworze, a więc do wykonania takiego arcydzieła tęgiego wykonawcy potrzeba,

Daleki jestem od pisania panegiryków, szczególnie młodym wirtuozom, słuszność jednak nakazuje mi przyznać, że koncertant wywiązał się z tego wielce trudnego zadania zdumiewająco godnie, w czem dopomogły mu, naturalnie, takiego rodzaju czynniki, jak podziwu godna siła tonu, właściwie pojęta interpretacya, mistrzowsko rozwinięty mechanizm, przy aksamitnem *toucher* i perlistości palcowej techniki.

Drugą część koncertu rozpoczynał cykl kompozycyi naszego nieśmiertelnego tonowieszcza Chopina, „Nocturne“ Valse, Mazurka, Impromptu, „Scherzo“, otóż młody wirtuoz prawdopodobnie przebywa z utworami Chopina na stopie serdecznej konfidencyi, skoro wykonaniem onych literalnie czarował słuchaczy, w ostatniem szczególnie Scherzu werwa, impuls siły i blask kolorytu wprowadziły w zachwyt wszystkich i wywołały burzę oklasków, następnie koncertowa Etiuda i Serenada hiszpańska zawcześnie zgasłego kompozytora naszego. Juliusza Zarębskiego, utwory nowego stylu odegrane zostały z całą predylekcyą i odczuciem. Zakończenie koncertu stanowiła niezmiernie piękna, trudnościami najeżona, a pełna efektów fortepianowych Tarantella Liszta „Venezia e Napoli“, wykonaniem której artysta dowiódł, że trudności mechaniczne dla niego nie egzystują. Poprostu igra z niemi. Ostatecznie suto oklaskiwany, zmuszony grać nad program, cudnie odtworzył parafrazę na temat piosenki Glinki „Skowronek“. Cześć i sława narodowi, co synów takich ojczyznie przysparza! **K. Z.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Mohylów Podolski. W piątek, dnia 29 grudnia odbyło się w Mohylowie przedstawienie amatorskie na rzecz miejscowego katolickiego Tow. Dobroczynności. Odegrano dwie jednoaktówki, mianowicie: «Radcy pana Radcy» i «Błażek opętany». Przedstawienie miało wielkie powodzenie zarówno moralne, jak materyalne, zjechało się bowiem na ten dzień wielu ziemian z okolicy. Amatorów, którzy wywiązali się ze swego zadania doskonale przyjmowano owacyjnie, zysk wynosi przeszło 300 rubli. Urządzenie przedstawienia jest zasługą tutejszego artysty-muzyka pana S.

— **Humań.** Celem uratowania gospodarki i przemysłu wiejskiego we wsi «Tiekuczej», majątku, należącym do hr. Szuwałowa, oraz celem wybudowania tam cukrowni i zaprowadzenia niektórych inowacyi gospodarczych, organizuje się obecnie towarzystwo akcyjne pod firmą: «Towarzystwo przemysłowe majątku «Tiekuczej». Kapitał zakładowy wynosi 1,500,000 rb. Akcyi będzie 3,000, po 500 rb. każda. W celu ostatecznego zgniecenia przemysłu obcego, zwłaszcza zaś żydowskiego, w ustawie Towarzystwa umieszczony został następujący punkt: «Posiadaczami akcyi mogą być tylko poddani rosyjscy nie żydowskiego wyznania. Punkt ten ma być wymieniony na każdej akcyi z osobna». Na czele nowego Towarzystwa stanął sam hr. Szuwałow.

KRONIKA.

— **Organizacyjne zebranie Związku osób, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym.** Wczoraj, w lokalu polskiego klubu „Ogniwo“, odbyło się organizacyjne zebranie „Związku osób, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym“, zatwierdzonego przez władzę w dn. 15 listopada 1906 r. Stawiło się około 130 członków. Zebranie zagaił p. Szaniawski; po wybraniu do prezydyum p. St. Pfaffiusa, jako przewodniczącego, p. Ostrowskiego, jako zastępcę i pp. Butkiewicza i Winnickiego, jako sekretarzy, przedstawione zostały sprawozdania z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego i przedłożono żądanie kredytów do d. 20 lutego, t. j. do terminu zwołania walnego zjazdu delegatów Związku. Jednocześnie postawiono pod głosowanie propozycyę komitetu organizacyjnego, ażeby obecnie wybrać wymagany przez ustawę zarząd z czterech osób, ale mimo to pozostawić dotychczasowemu komitetowi organizacyjnemu prawo dalszego funkcyonowania, aż do czasu ukończenia swej pracy organizacyjnej, t. j. do lutowego zjazdu delegatów Związku. Propozycya ta została jednogłośnie przyjęta.

Następnie przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu. Wybrani zostali: na prezesa—p. Jan Lipkowski, na zastępcę prezesa—p. Szmitt, na sekretarza—p. Sieńkiewicz, na zastępcę sekretarza—p. Jeziorański, na zarządzającego biurem pośrednictwa pracy — p. L. Rutkowski, na zastępcę tegoż — p. Głębocki i na buchaltera—p. Winnicki.

Potem p. J. Lipkowski przedstawił sprawozdanie statystyczne o stanie Związku, które zakończył piękną przemową o celach i zadaniach Związku pracowników rolnych.

— **Miłośnicy.** W niedzielę, dnia 7-go bieżącego miesiąca, Miłośnicy nasi dają głośną sztukę Kisielewskiego, nazwaną przez autora wesołym dramatem p. t. „W sieci“.

Sztuka ta nie schodzi z repertuaru teatrów polskich i grywaną jest zawsze z powodzeniem w teatrach rosyjskich. Była ona kilkakrotnie wystawianą w teatrze Sołowcowa.

— **Z zarządu kolei Połud.-Zachod.** Naczelnik kolei, inżynier K. Niemieszajew, rozesłał do naczelników wszystkich sekcyi i wydziałów zarządu okólnik, zalecający zwrócić uwagę na to, że urzędnicy zarządu przychodzą na służbę nie o godz. 10 zrana, a o godz. 11, a nawet i 12-tej. Wobec tego naczelnik kolei poleca, aby niezwłocznie usunięto ten nieporządek, w przeciwnym bowiem razie zajęcia zostaną przedłużone do godziny 5-ej po południu.

— **Klub partyi Porządku akademickiego.** Studenci, należący do partyi „Porządku akademickiego“, otrzymali wreszcie pozwolenie na otwarcie swego „Klubu“. Klub ten będzie miał na celu, „drogą zbliżenia członków partyi, wzmocnienie jej egzystencyi“. A dlatego, żeby interesy szły lepiej, pamiętano o paragrafie 36-ym, który głosi, że „przy klubie jest bufet z wyskokowymi napojami“. Niezbyt dobrze stać muszą sprawy partyi, jeśli muszą się uciekać do tak mocnych i niezwykłych środków...

— **Podwyżka.** Policmajster kijowski zwrócił się do gubernatora z prośbą o podwyższenie na koszt miasta do 100 rubli pensyi stójkowym, będącym na służbie od lat 5-ciu i 7-miu. Ogólna suma, potrzebna na to, wynosi 1,850 rubli.

— **Podanie.** Gubernialna komisya do spraw o stowarzyszeniach, otrzymała podanie o zlegalizowanie „Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Towarzystwa opieki nad rzemieślnikami i robotnikami Żydami w Kijowie“.

— **Aresztowanie zebrania.** Onegdaj wieczorem, w mieszkaniu pewnego rzemieślnika przy ul. N. Wał Nr 60, zaaresztowała policya zebranie, składające się z 7-miu osób. Podczas rewizyi wykryto sporą ilość proklamacyi soc.-demokratycznych. Po rewizyi, wszystkich uczestników odprowadzono do podolskiego cyrkułu. Znajdują się między nimi, jak się okazało, dawno poszukiwani studenci: Zejtlin, Linczewski i Zinczenko. W nocy, w mieszkaniach aresztowanych robiono rewizyę.

— **Aresztowanie.** Onegdaj wieczorem na rogu ul. W.-Wasilkowskiej zaaresztowano M. Rozenfelda.

— **Nowe pismo.** P. gubernator udzielił D. Słonimowi pozwolenia na wydawnictwo w Kijowie nowego żargonowego dziennika p. n. „Folksstimme“ („Głos Narodu“).

— **Z wojennego sądu okręgowego.** Wczoraj kijowski sąd wojenny okręgowy rozpatrywał sprawę szeregowca 7 batalionu saperów, Mikołaja Cebro, który przyjmował udział w powstaniu saperów d. 18 listopada i następnie ratował się ucieczką, lecz niedawno został zaaresztowany. Przewodniczył w sądzie gen. Czerniawski, oskarżał tow. prok. podp. Chartułari, bronił kapitan Iwanow. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Wyrokiem sądu Cebro został skazany na 20 lat ciężkich robót.

OSOBISTE.

— Generał-lejtenant M. Kasztaliński, dowódca 4-go korpusu armii, wyjechał do Petersburga.

— KRADZIEŻ. W mieszkaniu J. Kamiońskiego, przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 25, popełniono kradzież futra wartości 350 rubl.

— Wczoraj w południe wybuchł pożar w 2-piętrowym domu drewnianym S. Kugela (M.-Włodzimierska Nr 30). Spalił się doszczętnie korytarz środkowy. Dom został uratowany.

— DRAMAT. Onegdaj wieczorem, w mieszkaniu I. Zacharowa przy ulicy Wozdwiżeńskiej Nr 41, rozegrał się dramat na tle odmowy jego ożenienia się z M. Szmidtówną, z którą oddawna utrzymywał stosunki. Szm., zrozpaczona odmową, otruła się kwasem siarczanym. Pogotowie skonstatowało śmierć.

— MŁODOCIANI ZŁODZIEJE. W mieszkaniu S. Pradeckiego, przy ul. Proreznej Nr 14, przyłapano onegdaj dwóch 14-letnich chłopców, Fiodorowa i Sitniczenkę, którzy się zakradli dla popełnienia kradzieży. Małoletni złodzieje zdążyli już nawet wyłamać zamek.

Ostatnie wiadomości.

Emir Afganistanu w Indyach. Z Agry telegrafują do „N. Fr. Pr.“, że emir Afganistanu odbył tam d. 12 stycznia przegląd wojsk. W końcu wyraził gen. Gasee swoje wysokie zadowolenie ze sprawności zaprzyjaźnionego wojska. Nazajutrz zwiedził emir, w towarzystwie lorda Kitchenera, urząd pocztowy.

Serbia a Bulgarya. Z Sofii donoszą, że jeden z mówców na pogrzebie Damiana Grujewa, w mowie swej podniósł, iż Grujew był pierwszym, który powstawał przeciwko serbskiej propagandzie antybulgarskiej w Macedonii i dodał, że Serbowie i Bulgarzy są śmiertelnymi wrogami, między, którymi nigdy nie może dojść do porozumienia.

Blizko kół macedońskich stojący organ demokratyczny, „Preporec“, wzywa rząd, aby ogłosił otwartą nieprzyjaźń z Serbami, gdyż lepiej, ażeby krew polała się między regularnemi wojskami, aniżeli między bandami serbskiemi a ludnością bulgarską, zamieszkałą w Macedonii.

Sprawy kościelne we Francyi. Z Perpignon donoszą, że władze kościelne zasuspendowały proboszcza z Canoher za to, że złożył wymagane przez rząd oświadczenie co do odbywania nabożeństw.

Podobno kilka kongregacyi zakonnych, wydalonych z Francyi, otrzymało pozwolenie na założenie domów w Rosyi, a mianowicie na Syberyi. Będzie to wszakże tylko osiedlenie o charakterze kolonizacyjnym.

Nowy Rok w Serbii. Rząd serbski poczynił rozległe zarządzenie, w celu utrzymania spokoju w dniu Nowego Roku st. st. w Belgradzie. Pułki, które uchodziły za niepewne, powysyłano do garnizonów prowincyonalnych; natomiast sprowadzono do Belgradu pułki, na których wierność król może liczyć. Nadto wojsko dostało na ten dzień ostre naboje, a patrole przeciągały przez miasto. Pałac był silnie strzeżony, a dostęp do niego miały tylko osoby, znane osobiście dyrektorowi policyi.

Dzień Nowego Roku minął tak w Belgradzie, jak i na prowincyi, zupełnie spokojnie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 4 stycznia. — Komitet centralny wyborczy wydał odezwę do współobywateli Żydów, w pięknych i poważnych słowach nawołując ich do niewchodzenia na błędne drogi odosobnienia i nienawiści.

Karolowa Szlenkierowa ofiarowała Macierzy szkolnej sto tysięcy rubli na założenie szkoły miejskiej według typu, opracowanego przez profesora Brzezińskiego.

Dziś powieszono w Cytadeli dwóch rewolucyonistów i trzech bandytów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 4 stycznia. — (Urzędowy). Do dnia 1 stycznia 1907 r. suma depozytów, złożonych w państwowych kasach oszczędnościowych przewyższała miliard rb. (nie licząc procentów za 1906 rok, dodanych do wspomnianych depozytów, a wynoszących 30 mil. rb.). Nadto przy końcu 1906 r. (do dnia 1 listopada) depozyty w papierach procentowych, złożone w kasach oszczędnościowych, wynosiły 236 mil. rb. (licząc według nominalnej wartości). Od 1897 r. do 1907 r. ogólna suma depozytów prawie się podwoiła, suma zaś depozytów w papierach procentowych powiększyła się w pięciokroć. W przeciągu wspomnianego okresu czasu w r. 1905 suma depozytów zmniejszyła się o 106,4 mil. rb., lecz w następnym roku zwiększyła się o 169,5 mil. r. Ilość kas oszczędnościowych w okresie czasu od 1897 r. do 1907 r. zwiększyła się znacznie: było 4,354 kas, obecnie jest ich 6,664, a liczba depozytaryuszów z 2,848 tys. podniosła się do 5,513 tys.

Petersburg, 4 stycznia. — Naczelnik miasta Rostowa nad Donem, generał-major sztabu generalnego D. Draczewski, mianowany został naczelnikiem miasta Petersburga.

Petersburg, 4 stycznia. — Ministerstwo spraw wewn. w okólniku do gubernatorów i naczelników okręgów wydało rozporządzenie, aby komitety dysponujące, oraz zastępujące je instytucye przed d. 1 maja 1907-go roku podały do wiadomości komisyi departamentu skarbu państwa do spraw zreformowania wojskowego podatku mieszkaniowego umotywowane projekty, dotyczące przeprowadzenia zmian w obecnym podziale miejscowości na kategorye, co do opłacania wojskowego podatku mieszkaniowego.

Petersburg, 4 stycznia. — W dn. 3 stycznia zmarł członek ministerstwa sprawiedliwości, radca tajny, K. Małyszow, znany prawnik, autor kursu prawa ogólnocywilnego.

W dniu 3 stycznia, wieczorem, w pokojach umeblowanych Gojca, przy ul. Puszkińskiej, ograbiono niejakiego Rożkowa, który zajmował się skupywaniem kwitów lombardowych. Grabieży dokonano w pokoju, zajętym w wspomnianym dniu przez pewnego młodzieńca, który przedstawił paszport na imię Bobrowa. Rożkow ograbiony został przez niewiadomego człowieka w uniformie studenta uniwersytetu. Podczas grabieży znajdował się w pokoju zamaskowany mężczyzna, prawdopodobnie mianujący się Bobrowym. Rożkowa grabieżcy związali i zakneblowali mu usta watą; zabrano mu wszystkie kosztowności i pieniądze. Grabieżcy zbiegli.

Petersburg, 3 stycznia.—Sprawa barona Frederiksa, gubernatora niżenowogrodzkiego, oskarżającego redaktora „Rieczi“ o potwarz w prasie, sądzona będzie przez petersburski sąd okręgowy. Obrony barona podjął się adwokat Plewako.

Petersburg, 4 stycznia. — Wyszedł pierwszy numer gazety agitacyjnej „Listki“, wydawanej przez Związek 17 października. Pismo to wychodzić będzie dwa razy tygodniowo przez cały czas trwania kampanii wyborczej.

Moskwa, 4 stycznia. — W majątku Iljina, o dwie wiorsty odległym od stacyi Bukowo, o godz. 6 zrana wszczął się w piętrowym domu zarządzającego bronnickim apanażowym majątkiem hr. Tołstoja pożar. Hrabia chciał uratować skrzynkę żelazną, w której było 10,000 rb. skarbowych pieniędzy, lecz nie zdążył uciec i zginął w płomieniach. Hrabina zdążyła uratować się. Oprócz hrabiego zginęli: krewna hrabiego z Połtawy Koziniec, radca starszy zarządu gubernialnego Pierfiliew, sekretarz do spraw poborowych Sziłowski, który został w płonącym domu chcąc odnaleźć sakiewkę z 10 rublami, zginęło również 2 służących.

Warszawa, 4 stycznia. — Wykonano wyroki śmierci, wydane przez sąd wojenno-okręgowy na osobach: Szojchata, Bronowskiego, Stokwisa, Zaręby i Kuczny.

Łódź, 4 stycznia. — W dniu 2 stycznia na ulicy Przędzalnianej raniono śmiertelnie wystrzałem z rewolweru robotnika; napastnicy nie pozwolili lekarzowi Pogotowia ratunkowego odwieźć ranionego do szpitala. W dniu 3 stycznia zabito na tejże ulicy robotnika. We wsi Chojnowie, w pobliżu Łodzi, zabito robotnika. Uzbrojeni złoczyńcy wtargnęli do mieszkania fryzyera przy ulicy Senatorskiej i zabili go wystrzałem z rewolweru. Wszystkie zabójstwa dokonywane są na gruncie partyjnym.

Mińsk, 4 stycznia. — Zabity został na ulicy dwoma wystrzałami z rewolweru Bieławiencew, komendant parku artyleryjskiego.

Gubernialny komitet do spraw gospodarki rolnej nie uwzględnił starań rady miejskiej, dotyczących wyasygnowania z funduszów ziemstwa pół mil. rubli na otwarcie w Mińsku uniwersytetu. Nieuwzględnienie starań komitet motywuje tem, że uniwersytet nie odpowie potrzebom głównej masy ludności, płacącej podatki ziemskie, albowiem 75% stanowią włościanie analfabeci.

Zasław, 4 stycznia. — W miasteczku Krasiłowie odbył się zjazd przedwyborczy duchowieństwa z całego powiatu starokonstantynowskiego; na zjeździe wystawiono kandydatury na posłów, nastrój całego duchowieństwa patryotyczny.

Ryga, 4 stycznia. — O godz. 8-ej zrana policya przybyła do fabryki mebli (na Mitawskiem Przedmieściu) Kalnieceńskiej, z zamiarem zrobienia tam rewizyi. Przywitano ją wystrzałami, przyczem raniono dwóch stójkowych. Dom został otoczony przez wojsko i ostrzelany; jeden z oblężonych otrzymał postrzał w głowę. Zaaresztowano 16 osób; znaleziono mausery i druki nielegalne.

Humań, 4 stycznia. — „Związek narodu rosyjskiego“ zwrócił się do duchowieństwa i pisarzy gminnych z prośbą o rozpowszechnianie odezw i literatury przedwyborczej.

Mińsk, 4 stycznia. — Komitet organizacyjny „Związku rosyjskiego na kresach państwa“ otrzymał protokóły uchwał wieców parafialnych w powiecie mińskim i innych. Według brzmienia tych uchwał ludność prawosławna solidaryzuje się z wniesionem przez Związek do rządu podaniem o wprowadzeniu przedstawicielstwa ustosunkowanego przy obiorze posłów do Izby od ludności rosyjskiej w kraju Południowo-Zachodnim.

Libawa, 4 stycznia. — W pobliżu dworca kolejowego dwoma wystrzałami z rewolweru zabito podoficera żandarmeryi. Napastnicy strzelali doń z tyłu, poczem zbiegli.

Tyflis, 4 stycznia. — Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano Bilantowa, który dokonał zamachu na życie duchownego Gorodcewa.

Smoleńsk, 4 stycznia. — Krasnińska komisya powiatowa do spraw o wyborach wykreśliła z listy prawyborców b. posła do Izby Państwowej, Popowa.

Odesa, 4 stycznia.— Wczoraj do kantoru zarządu cukrowni „Gniwań“ wtargnęło 15 uzbrojonych ludzi i zażądało pieniędzy. W kantorze nie było ani kasyera, ani zarządzającego. Rabusie zrewidowali obecnych i zabrali znalezione 84 rb. Podówczas wszedł do kantoru syn zarządzającego Szechter, którego bandyci za opór zranili ciężko dwoma wystrzałami z rewolweru. Jednego z bandytów udało się ująć, pozostali zbiegli.

Kazań, 4 stycznia. — Izba sądowa skasowała uchwałę narady adwokatów przysięgłych i poleciła czasowo wyłączyć z grupy adw. przysięgłych b. posła do Izby Ałkina, który podpisał odezwę wyborską.

Ekaterynosław, 4 stycznia. — Na stacyi Grisziko rzucono pocisk wybuchowy do mieszkania rotmistrza Goleniszczewa-Kutuzowa: wybite są szyby i ramy okienne.

Sewastopol, 4 stycznia. — Wczoraj miał miejsce powtórny zamach na komisarza Sławińskiego. Teroryści dali kilka strzałów i, chybiwszy, uciekli. Pierwszy zamach był przed trzema dniami, rzucono wtedy dwie bomby.

Rostów nad Donem, 4 stycznia. W więzieniu wykryto podkop długości 19 arszyn., prowadzący poza obręb więzienia. Do ucieczki więźniów nie dopuszczono.

Rostów nad Donem, 4 stycznia.— Pięciu uzbrojonych złoczyńców wtargnęło do głównego kantoru Maksymowych, zabrało 1,000 rb. i usiłowało zbiedz. Podczas ucieczki jeden z bandytów upadł, bomba zaś, którą miał w kieszeni, wybuchła, odrywając mu nogę. Pozostali bandyci zbiegli, rzuciwszy pieniądze na ulicę.

Czystopol, 4 stycznia.—Bezpodstawne są pogłoski o zasłabnięciach z powodu głodu: zapasy ministerstwa i ziemstw przewyższają 2,500,000 pudów zboża, którem to zbożem mogą być zaspokojone wszystkie potrzeby żywnościowe w powiatach.

Jelec, 4 stycznia.—Na licznem zebraniu b. poseł do Izby Państwowej, Michał Stachowicz, odczytał referat o działalności przeszłej Izby. Stachowicz gorąco nawoływał do utrzymania się na stanowisku umiarkowanej konstytucyi. W dyskusyi o kwestyi odpowiedzialności ministerstwa brali udział przedstawiciele różnych partyi.

Penza, 4 stycznia.—Wykryto fabrykę bomb. W dużej ilości znaleziono pyrokselinę, nitroglicerynę, melinit i kilka naładowanych bomb. Winnych przygotowywania bomb aresztowano.

Baku, 4 stycznia.—Raniono śmiertelnie kasyera Banku północnego, który, konwojowany przez żołnierza, niósł 30,000 rb. Raniony kasyer zdołał jednak ukryć się do sąsiedniego sklepu. Pieniędzy nie zabrano. Żołnierz dał kilka strzałów do jednego z uciekających bandytów. Bandyci zbiegli. Wypadkiem raniony został przechodzący Pers.

Ługańsk, 4 stycznia. — W więzieniu miejscowem liczna grupa przestępców kryminalnych w dniu 2 stycznia rozbroiła i poraniła dozorców i usiłowała zbiedz. Przybyła straż zapobiegła ucieczce. Podczas starcia zabito dwóch więźniów, ciężko raniono trzech.

Paryż, 4 stycznia. — Misya republiki San-Salwador otrzymała zawiadomienie, że na prezydenta republiki wybrano generała Fernando Figuero.

Waszyngton, 4 stycznia. — Admirał Ewans odpłynął z Kuby na torpedowcu do Kings-tonu w celu udzielenia pomocy ludności dotkniętej klęską pożaru i trzęsienia ziemi. Kilka okrętów wojennych i transportowych otrzymało rozkaz po zaopatrzeniu się w prowizyę niezwłocznie odpłynąć do Kings-tonu.

New-York, 4 stycznia. — Według ostatnich wiadomości, w Kings-tonie zginęło około 1,000 ludzi, około 90,000 osób pozbawionych zostało dachu nad głową. Straty wynoszą 2 mil. funt. szt. Nędza ludności nie do opisania. Jak biedni tak i bogaci pozbawieni zostali mienia. W celu zapobieżenia głodowi niezbędne jest spieszne przysłanie prowiantów. W okolicach Kings-tonu wszystkie domy zburzone, Negrowie z z pod gruzów rabują resztki mienia.

Poznań, 3 stycznia. — Do żołnierzy 5-go korpusu wydano rozkaz zabraniający bywać na polskich przedstawieniach.

Madryt, 4 stycznia. — Kortezy zwołane zostaną w dniu 8 stycznia.

Londyn, 4 stycznia.—W sprawie wydrukowanego w dzienniku londyńskim „Times“ listu Aładjina o obecnym stanie w Rosyi, pismo to w artykule wstępnym mówi: Oświadczenia Aładjina są przesadzone. Zapomina on o tem, że usiłowania Stołypina, aby przywrócić porządek, wprowadzić reformy, a również gotowość jego do pracy wspólnej z Izbą, zmieniły ogólne usposobienie wrogie względem rządu. Reskrypt Najwyższy dowodzi braku łączności między rządem a reakcyą. „Times“ stwierdza fakt, że Izba może być opozycyjną, co jednak nie może szkodzić wspólnej pracy Izby z rządem w sprawach, dotyczących zasadniczych reform.

New-York, 4 stycznia. — Pożar, który wybuchł w King-stonie, dokonał ostatecznego zniszczenia miasta, spowodowanego trzęsieniem ziemi. Handlowa dzielnica miasta w gruzach. Zginęło 400 osób. Mnóstwo osób ranionych. Zburzone kościoły i gmachy społeczne.

Sztokholm, 4 stycznia.—W celu ułagodzenia zatargu, wynikłego w niektórych miastach Szwecyi, delegaci związku pracodawców, wspólnie z delegatami związków zawodowych, opracowali projekt porozumienia się w kwestyach spornych. Pewna część związków zawodowych nie przyjęła projektu porozumienia się. Z tego powodu zwołana została narada związku pracodawców w Sztokholmie. Na naradzie uchwalono postawić związkom *ultimatum*, t. j. aby porozumienie zostało przyjęte przed dn. 10 stycznia. W razie odmowy pracodawcy ogłoszą *lokaut* i 70,000 robotników zostanie pozbawionych pracy.

Wybory.

NA RUSI.

— Powiat kaniowski podzielony został na dwa cyrkuły wyborcze: miasto Kaniów z dwoma wyborcami i miasto Kozin z trzema wyborcami. W Kozinie odbędzie się centralny zjazd wyborców całego powiatu kaniowskiego z wyjątkiem Kaniowa. Do 3-ch tysięcy prawyborców zjechać się ma do głuchego miasteczka, liczącego zaledwie 48 prawyborców swoich i gdzie jest najwyżej 30—40 domów mieszkalnych.

— W Złatopolu ruch przedwyborczy zaledwie budzić się zaczyna. Na porządku dziennym figuruje wyszukanie odpowiedniego kandydata. Największą popularnością cieszą się, według informacyi „Kij. Moł.“ panowie: Ginzburg i Gorszecznikow.

— W sali zjazdu sędziów pokoju w Radomyślu w dniu 28-ym grudnia odbyło się, jak donosi „Kij. Mołwa“, zebranie przedwyborcze rosyjskich prawyborców miejskich. Po długich debatach postawiono kandydatury: prezesa radomyskiego zjazdu sędziów pokoju A. Polańskiego, sędziego pokoju 3-go cyrkułu, S. Bogajewskiego i notaryusza miejscowego K. Grigorjewa. Prawyborcy żydowscy miasta Radomyśla nie wystawili jeszcze swoich kandydatów, można wszelako przypuszczać, że będą nimi te same osoby (z wyjątkiem A. Horensteina), które były wybrane na pierwszych wyborach, to jest adwokat prywatny W. Wajnstein i lekarze—K. Zweifel i Doktorowicz.

— Horodyszcze, na mocy rezolucyi komisyi powiatowej przyłączone zostały do śmilańskiego okręgu wyborczego. Z kilku tysięcy mieszkańców Horodyszcz prawa prawyborców posiada 463 osoby, z tych 100 chrześcijan. Z pośród Żydów, zaznacza „Kijow. Mołwa“, z 350 prawyborców na zjazd wybierze się przynajmniej 300, którzy mają zamiar wymódz na mieszkańcach Śmiły, aby na 3-ch wyborców jeden był z Horodyszcz. Głosować będą wszyscy prawdopodobnie jak w roku zeszłym, na kandydatów związku osiągnięcia równouprawnienia, najwięksi bowiem działacze obu tych miasteczek należą do tego związku.

— W dniu 12 grudnia ub. rok., jak czytamy w „Kijewlaninie“, odbył się w Kaniowie zjazd rosyjskich prawyborców powiatowych, celem wybrania komitetu powiatowego, oraz wyświetlenia niektórych kwestyi, dotyczących taktyki wyborczej. Stawiło się ogółem 45 osób, z tych 25 duchownych prawosławnych, 8-iu wielkich właścicieli ziemskich, 7-iu drobnych i 5-iu mieszkańców miasta. Z początku wybrano skład komitetu powiatowego i postanowiono wybrać doń po 3 osoby z każdej grupy obecnych na zebraniu prawyborców. Wybrano w końcu: 1) M. Sukowkina, 2) S. Gajewskiego, 3) barona S. Steigera, 4) duchownego E. Maszkiewicza, 5) duch. P. Nasielenkę, 6) duch. K. Wołkowa, 7) włościanina J. Dmitrenkę, 8) włośc. G. Papienkę, 9) włośc. S. Czuprina, mieszkańców miasta: 10) I. Szelesta, 11) A. Bezpałowa i 12) M. Uczenkowskiego. Na prezesa wybrano M. Sukowkina. Następnie prezes zakomunikował dane o stosunku sił wyborczych na zjazdach powiatowych w p. kaniowskim.

Właścicieli wielkich, mających prawo głosu w powiecie, jest 73-ch; należy przypuszczać, że na zjazd powiatowy stawi się ich najwyżej 56-iu, z których 41 głosów należeć będzie do właścicieli ziemskich, dzierżawców i administratorów Polaków, a 15 głosów do właścicieli ziemskich — Rosyan. Na zjeździe przedwyborczym, według ilości ziemi cenzusowej, wybrać można 61 pełnomocników, którzy będą podzieleni w następujący sposób: 49-iu pełnomocników duchowieństwa i 12-tu drobnych właścicieli ziemskich. Wobec tego, że w pow. kaniowskim odbędzie się tylko jeden zjazd przedwyborczy, wrazie przeto stawienia się nań wszystkich 104-ch duchownych, posiadających odpowiedni cenzus, można przypuścić, że uda się wybrać do 45-iu pełnomocników duchowieństwa i około 5-iu własności drobnej. Na powiatowym zjeździe, mającym wybrać 6 wyborców do gubernialnego zebrania wyborczego, Polacy, właściciele ziemscy, rozporządzać będą 41 głosami, Rosyanie 15-tu, duchowieństwo 45-iu i drobna własność 5-iu głosami.

Po długich i ożywionych debatach *w sprawie możliwości porozumienia się z temi osobami polskiego pochodzenia, które się odszczepiły od autonomistów polskich i wyrażą stanowcze postanowienie popierania w Izbie praw, dążących do wzmocnienia rosyjskiej idei państwowej, zebranie większością głosów odrzuciło możliwość wejścia w układy z jakąkolwiekbądź grupą prawyborców polskich,* wychodząc z założenia, że w tych powiatach gub. kijowskiej, gdzie, dzięki porozumieniu się właścicieli ziemskich Rosyan z duchowieństwem i prawyborcami drobnymi, możliwem jest przeprowadzenie tylko wyborców rosyjskich, nie należy pozostawiać miejsca dla prawyborców Polaków, choćby najbardziej prawomyślnych, a to dlatego, aby nie powiększać sił polskich na wyborczym zjeździe gubernialnym. W tym celu postanowiono:

1) wszyscy powini się stawić, zarówno na zjazd przedwyborczy, jak i na ogólny ziemiański;

2) o konieczności tego należy przekonać wszystkich, mających prawo głosu, a nieobecnych na zebraniu;

3) głosować na zjazdach przedwyborczych należy jednogłośnie na kandydatów, wskazanych bez względu na różnicę programów i politycznych przekonań;

4) Po dniu 12 stycznia, gdy pełnomocnicy będą już wybrani, należy zwołać powiatowy komitet wyborczy, w celu postawienia kandydatur wyborców powiatowych, na których, na zjeździe powiatowym, wszyscy powinni głosować jednogłośnie.

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

— W niedzielę odbyło się w sali Stowarzyszenia techników w Warszawie zebranie członków stronnictwa polityki realnej oraz jego sympatyków. Informacye o tem zebraniu daje „Słowo“ i „Kuryer Polski“.

Cel zebrania tak objaśnia „Słowo“:

«Za kilka tygodni kraj nasz przystąpi do wyborów do Izby państwowej. Przygotowania do wyborów idą względnie dosyć raźnie, chociaż większe ich ożywienie byłoby pożądane. Natomiast blizki termin zebrania się parlamentu wymaga zastanowienia nad położeniem i programem działania.

Zarząd stronnictwa polityki realnej z tego względu uznał za stosowne zaprosić na dzień wczorajszy poważniejszą liczbę członków stronnictwa, nie wyłączając osób, o których przypuszcza, że poglądami swoimi są blizkie stronnictwa, w celu wspólnych narad nad programem najbliższego działania. Przy udziale 180 osób odbywały się te narady wczoraj, od godz. 12-ej w południe do 9 i pół wieczorem, z przerwą dwugodzinną».

O treści obrad tak pisze „Kuryer Polski“:

«Mówiono o stanowisku stronnictwa w społeczeństwie, o jego zadaniach wobec opinii i o jego obowiązkach względem kraju. O roli, jaką zająć mają i wykonać posłowie polscy w Petersburgu. Wyjaśniono charakter i zadanie koncentracyi.

Mówiono o autonomii i o stanowisku Koła polskiego wobec spraw ogólno-państwowych. O stosunku do demokracyi rosyjskiej, o prawach mniejszości, t. j. o prawach Rusinów, Litwinów i Żydów w Królestwie, oraz Polaków w 9-ciu guberniach kraju zabranego. Rozpoznawano na zasadzie tych danych urzędowych finansowe stanowisko Królestwa w państwie.

Najżywiej dyskutowano nad sprawą robotniczą, nad tem jakie stanowisko zająć powinno państwo i społeczeństwo wobec praw i potrzeb, zarówno przemysłu, jak i robotników fabrycznych.

Przemawiali pp.: Ostrowski, Grendyszyński. Baranowski, Straszewicz, Babiański, Krasiński, Jeziorański, ks. Chełmicki, Wydźga, Dobiecki, Suligowski, Piltz, Moes, Tołłoczko, hr. Potocki, Werner, Donimirski, hr. Łubieński i wielu innych».

— Partya postępowo-demokratyczna ogłosiła deklaracyę, w której wyłuszcza swoje stanowisko programowe ogólne i rolę w „Zjednoczeniu żywiołów postępowych“.

W deklaracyi między innemi powiedziano:

«Przystępujemy do wyborów z mocną wiarą w zwrot opinii ogółu ku naszej chorągwi i z nadzieją, że on dziś okaże większe zaufanie rzecznikom wolności. Nie powinniśmy jednakże poczytywać się za pokonanych, nie wprowadziwszy nawet naszych kandydatów do Izby, gdy tylko okaże się, że przyrosła liczba oddanych za nimi głosów.

«Świadczyłoby to bowiem, że nasze zwycięstwo jeszcze nie nadeszło, ale ciągle się zbliża. Jeżeli zaś przedstawiciele demokracyi-postępowej otrzymają mandaty, ich zachowanie się w parlamencie rosyjskim musiałoby odpowiadać jej programowi: mianowicie, braliby oni udział w obradach tego parlamentu o tyle tylko, o ile on będzie utrwalał ogólną konstytucyę dla państwa i warunki autonomii dla Królestwa Polskiego. Poza temi zadaniami ich uczestnictwo musiałoby się skończyć, rozstrzyganie bowiem spraw polskich w granicach aktu nadawczego dla Królestwa należałoby do kompetencyi przyszłego sejmu krajowego. Ponieważ zaś my nietylko życzymy narodowi rosyjskiemu ustroju politycznego, zabezpieczonego pełną swobodą, ale uważamy go za najpewniejszą rękojmię swobody naszej, przeto naczelnem hasłem dążeń i usiłowań naszych winna być: konstytucya, oparta na wolności wszystkich ludów, państwem objętych, dla Rosyi — a zagwarantowana przez tę konstytucyę autonomia dla Polski.

«Jest to pogląd Demokracyi Postępowej. Wszedłszy do grona bezpartyjnego zjednoczenia żywiołów postępowych, poddaje się ona temu przymierzu w ustaleniu zasad taktyki wyborczej na obecną kampanię, które będą ogłoszone w jego odezwie».

— Do komitetu wyborczego t. zw. koncentracyi lewicy w Warszawie wybrani zostali pp.: Adamiecki, Balicki Tadeusz, Bortnowski, Bukowiński, Czerwiński, Eisenman, Endler, Flaum, Fryze, Gelblum, Goldbaum, Golfreder, Goldflam, Heflich, Heiman, Hiszpański, Hulanicki, Hummel, Jabłoński, Jankowski, Jeziorowski, John, Kempner, Kirszrot, Krzywicki, Lemański, Łypacewicz, Maliniak, Meyerson, Michniewicz, Minkowski, Morgenstern, Natanson, Nowicki, Osiecki, Patek, Pawlikowski, Pietrusiński, Potempski, Puchalski, Suszczykiewicz, Szymański, Świętochowski Aleksander, Waydel, Weisblat, Wierzchleyski, Winnicki, Życki.

Charakterystyczna lista!

Giełda petersburska.

4 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	73½
5½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	366
" " 1866 r.	274
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	227—231
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	420
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	462
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	365
" T-a Odlewni stali „Sormowo“. .	178
" Bransk. Relsk. Fab. . .	114
" Putiłowsk. . . .	88½
" Bakińsk. T-a Naftow. . .	556
Udziały Naft. T-a Br.. Nobel.	
Akcye Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	162
" Petersb. Prywat. i Komm. .	—
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	65
" 2-go " " " " . . .	—
" „Hartman“	302½
% Pożyczka 1905 r.	91¼—92
" 1906 r.	86⅜

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabe; z funduszami stałe, premiówkami mało ożywione.

5)

Odwieczni wrogowie.

SZKIC HISTORYCZNY

przez

ZYGMUNTA WILKOŃSKIEGO.

W celu ugruntowania na ziemiach polskich żywiołu niemieckiego, nie szczędził rząd pruski zabiegów i kosztu. Do Prus południowych i nowo-wschodnich wprowadził około 9,000 swych urzędników. Niemcom tylko puszczał w dzierżawę amby. W samych prusach południowych w przeciągu lat czterech za prezydentury Hoym'a rozdał Niemcom 240 majątków, wartości dwudziestu milionów talarów. Nęceni różnemi korzyściami i ulgami podatkowemi, ciągnęli koloniści niemieccy z różnych stron Niemiec, głównie z Wirtembergii i formowali śród ludności polskiej placówki niemieckie. Podjął też rząd plan wydziedziczania ziemian polskich na korzyść żywiołu niemieckiego. W zabiegach w tym kierunku dopomagała mu lekkomyślność szlachty: życie nad stan i pochopność do marnotrawstwa. Młodzież, pozbawiona udziału w życiu publicznem, nadmiar swej krewkości wyładowywała w wirze hulatyki. Nieporzestając na zabawach salonowych, zgrywała się w karty i piła. Eleganci warszawscy założyli klub, którego nikomu nie wolno było opuścić w stanie trzeźwym. Po pijanemu zaczepiała młodzież nocą przechodniów, turbowała policyantów i patrole pruskie, tłukła szyby w oknach, zrzucała szyldy sklepowe. Awanturom towarzyszyły spory, kłótnie i pojedynki. Wodzem hulaków był książe Józef Poniatowski. Rządowi podobało się szalone życie szlachty. Cierpliwy i łagodny gubernator m. Warszawy, Köhler, zajścia paniczów z policyantami i patrolami tolerował, poprzestając na udzielaniu winowajcom lekkich napomnień. Rad był, że kwiat narodu zapomina o ojczyźnie i rujnuje się materyalnie i fizycznie. Rząd ułatwiał nawet szlachcie obdłużanie majątków ziemskich. Otworzył jej kredyt w banku berlińskim i w różnych kasach, oddając kapitały na procent niższy od opłacanego wierzycielom prywatnym. Dla zabezpieczenia sum wypożyczonych nakazał zaprowadzenie ksiąg hypotecznych. Łatwy kredyt przyprawiał wielu obywateli o ruinę. W przeciągu kilku lat obciążyła hypoteki dóbr ziemskich pożyczka rządowa, wynosząca przeszło czterdzieści milionów franków. Lekkomyślni właściciele, nadużywszy kredytu, nie byli w stanie opłacać procentów od sum wypożyczonych i podlegali skutkom prawa, dopuszczającego wystawienie majątku obdłużonego na licytacyę na pokrycie wierzytelności. Licytantami byli zwykle zbogaceni na dzierżawach rządowych ambów i przybysze niemieccy, którzy ofiarowywali cenę najwyższą i stawali się właścicielami dóbr szlacheckich. Procesu germanizacyi dokonywał rząd pruski także za pomocą szkolnictwa. Atrybucye zniesionej komisyi edukacyjnej przeszły na kamery. Do szkół ludowych wprowadzony został elementarz niemiecki (*Lesebuch*). Szkoły miejskie, łącznie z garnizonowemi, przeznaczonemi dla dzieci żołnierskich, miały na celu wskrzeszanie śród ludności rzemieślniczej i kupieckiej tradycyi niemieckich. W takim samym celu zakładane były osobno szkoły żydowskie. Szkoły średnie miały na względzie spoufalenie młodzieży polskiej z niemczyzną. W otwartych w Kaliszu i Chełmie szkołach kadeckich, język niemiecki stanowił główny przedmiot nauczania. Uniwersytetu nie było. Rząd skłaniał młodzież do zwiedzania wszechnic niemieckich, wyznaczając jej stypendya z funduszów pojezuickich. Dopiero w r. 1804 otworzono liceum warszawskie, mające w części zastąpić brak uniwersytetu. Rząd nie był zresztą wrogiem oświaty, o ile nie wchodziła w drogę celom państwowym. Wysyłał pedagogów za granicę dla obznajmienia ich z nowemi metodami szkolnemi; pozwolił na otwarcie w Warszawie Towarzystwa przyjaciół nauk (r. 1800) mające pielęgnować język narodowy, konserwować zabytki przeszłości i pomnażać dorobek umysłowy narodu.

Pierwszy zabór austryacki, przezwany królestwem Galicyi i Lodomeryi podzielony został na cyrkuły. Na czele kraju stało gubernium lwowskie, złożone z gubernatora (najprzód hr. Pergen póżniej hr. Brigido), jako prezesa i kilkunastu radców; cyrkułami zarządzali starostowie. Cesarz Józef II wprowadził do ziem polskich kodeks kryminalny i cywilny, obowiązujący i w innych prowincyach austryackich, tudzież nową organizacyę sądową. W administracyi i sądownictwie urzędowali przeważnie Niemcy, oraz Czesi. Tak samo jak w zaborze pruskim, zaprowadzoną została organizacya stanowa, z tą różnicą, że dla duchowieństwa katolickiego i dla szlachty, Habsburgowie byli łaskawsi od Hohenzollernów. Chociaż religia katolicka uznaną została za państwową, panującą, jednakże kościół podlegał władzy państwowej. Bez sankcyi rządu nie miały mocy bulle papieskie i listy pasterskie. Władza państwowa wyjęła seminarya duchowne z pod kierownictwa biskupów i przepisała im tryb wykładów teologicznych. W r. 1782 skasowano kilkadziesiąt klasztorów ascetycznych i majątki ich obrócono na rzecz funduszu religijnego. Szlachta z tytułami urzędników w dawnej Rzeczypospolitej aż do stopnia starosty, miała prawo starania się o tytuły hrabiowskie, tworząc tym sposobem *stan magnatów*, szlachta niższa tworzyła *stan rycerski*, wolna była od służby wojskowej i miała osobne sądy do spraw cywilnych *fora nobilia* zwane. Patentem z r. 1782 ces. Józef uwolnił chłopów od poddaństwa osobistego, pozwalając im opuszczać dziedzica po złożeniu opłaty i daniu zastępcy. W r. 1786 liczbę dni pańszczyźnianych ograniczył do trzech w tygodniu, inne zaś ciężary w naturze skasował. Nałożył za to na gromady wiejskie tak zwany podatek rustykalny i pociągnął chłopów do służby wojskowej. Nie ustała zatem zależność chłopów od szlachty. Miasta galicyjskie zrównane zostały pod względem praw i organizacyi z innemi austryackiemi. Sądownictwo nad mieszczanami należało do magistratów z apelacyą do trybunału lwowskiego. Żydzi nie korzystali z dobrodziejstwa patentu tolerancyi: byli tylko cierpiani w zamian za stałą daninę roczną opłacaną skarbowi. Nie mieli prawa dzierżawić gruntów chłopskich, myt i utrzymywać po wsiach szynków; tylko opłacający najwyższą daninę mogli mieszkać, gdzie im się podobało. Rząd austryacki, podobnie jak pruski, ziemie polskie germanizował, naprowadzając urzędników niemieckich i kolonistów. Patent tolerancyi z r. 1781 miał na widoku przedewszystkiem zachętę do osiadania w Galicyi i Lodomeryi różnowierców niemieckich. Inne rozporządzenia nadawały kolonistom w dobrach rządowych i po jezuickich ziemię na własność, uwalniały ich od podatków na kilka lat i od służby wojskowej, zapewniały im zapomogę w inwentarzu i t. p. Istniał osobny fundusz skarbowy kolonizacyjny, przeznaczony na popieranie osadnictwa, nietylko w dobrach państwowych, lecz i w prywatnych. Cele germanizacyjne przyświecały również szkolnictwu.

Szkoły miały głównie na widoku wychowanie urzędników. Założony w r. 1784 przez cesarza Józefa II uniwersytet lwowski podlegał zwierzchnictwu władz administracyjnych; przełożeni studyów obowiązani byli zdawać rządowi sprawę z czynności fakultetów. System austryacki dotkliwszy był, niż pruski, zarówno pod względem moralnym, jak materyalnym. Biurokracya ograniczona, a zuchwała, rekrutowana przeważnie z wyrzutków społeczeństwa niemieckiego i czeskiego, siała w klasach niższych nienawiść ku wyższym, buntowała poddanych przeciwko panom, czeladź przeciwko majstrom, wtrącała się w stosunek dzieci do rodziców nawet. Starostowie cyrkularni i inni urzędnicy traktowali szlachtę obelżywie, według własnej woli nakładali na nią za urojone wykroczenia ogromne kary pieniężne. Z dóbr ziemskich rząd pobierał półtora raza więcej podatków, niż właściciel miał dochodu. Oprócz podatków stałych obciążały ludność celne, stemplowe i t. p. Zmonopolizowanie przez rząd sprzedaży prochu strzelniczego, siarki, tabaki i soli powodowało drożyznę najniezbędniejszych artykułów. Centnar soli, którego wydobycie w Wieliczce i Bochni kosztowało 12 krajcarów, sprzedawano w Galicyi po pięć złotych reńskich. Ucisk biurokratyczno-fiskalny pobudził szlachtę i duchowieństwo do tajemnych zabiegów około wyzwolenia się z pod panowania austryackiego.

Po wystąpieniu i upadku Napoleona I, tragicznej śmierci ks. Józefa Poniatowskiego i rozproszeniu się po całym świecie legionów polskich, daremnie krew przelewających — odbył się w Wiedniu 1815 r. Kongres, na którym Austrya, Rosya i Prusy określiły ostatecznie swój stosunek do rozebranych dzielnic dawnej Rzeczypospolitej. Utworzone przez Napoleona Księstwo Warszawskie, przeszło pod zabór rosyjski, otrzymawszy tytuł Królestwa Polskiego Kongresowego.

Nad Rzecząpospolitą krakowską (która później przeszła pod zabór austryacki), jako dzielnicą neutralną miały wszystkie trzy powyżej wymienione mocarstwa opiekę.

Pod zaborem pruskim utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie, którego prawa miały być nieco na korzyść Polaków zmienione, lecz tylko w nie wielkiej części dotrzymano obietnic. Król pruski zapewniał obywatelom dostęp do urzędów, używanie w czynnościach publicznych języka polskiego; prawodawstwo, jakie społeczeństwo samo sobie uchwali; pułki krajowe i namiestnika rodaka. Rzeczywiście, namiestnikiem mianowany został książę Antoni Radziwiłł, spowinowacony z Hohenzollernami, lecz inne obietnice nie spełniły się. Przedewszystkiem Fryderyk Wilhelm, naruszył całość księstwa, odrywając od niego ziemie, leżące po prawym brzegu Wisły i wcielając je do Prus zachodnich. Polaków z posad rządowych (wbrew obietnicy) rugował. Język polski częściowo tylko dopuszczany był do administracyi i sądownictwa; w szkołach zaś nawet elementarnych, ustępował miejsca niemczyźnie. Przywrócony został (po poprzedniem odwołaniu) Landrecht. Pułki polskie, których organizacyą miał zająć się legionista, generał Amilkar Kosiński, nie doszły do skutku. Rząd pruski wracał do systemu, praktykowanego przed rokiem 1806. Szlachcie dopomagał do ruiny majątkowej, chłopów brał w opiekę i budził w nich nienawiść do dziedziców. Prawem z dnia 8 kwietnia 1824 roku przeprowadził uwłaszczenie włościan, przez co zyskał tytuł do ich wdzięczności i lojalności.

Gdy powstanie z dnia 21 lutego 1846 roku mające wybuchnąć pod wodzą Mierosławskiego, w zarodku przez Prusaków stłumione zostało, Kraków, który miał być ogniskiem ruchu i siedliskiem rządu narodowego, na żądanie rezydentów trzech dworów, skutkiem wiadomości otrzymanych od władz pruskich dnia 18 lutego zajęty został przez 3,000 żołnierzy austryackich. Wysłańcy emigrantów polskich, przesiadujących w Krakowie i zastępujących rząd narodowy, którego członkowie przed objęciem władzy dostali się do więzień pruskich, uchwalili odroczenie powstania. Uchwała o odroczeniu w samym Krakowie nie była wykonaną, a do miejsc odleglejszych nadeszła za późno. Skutkiem czego za sprawą Dembowskiego, w Krakowie dnia 20 lutego wybuchło powstanie. Po krótkiej walce, w której brała udział mała tylko garstka powstańców, dowódca załogi austryackiej, generał Collin, zajął place i gmachy publiczne, zamknął mieszkańców w domach i stał się panem położenia. W dwa dni potem, gdy w celu nastraszenia Austryaków rozpuszczono wieść o wielkiem powstaniu pod Chrzanowem i nadciąganiu tłumów chłopskich, Collin stchórzył i z armią swoją ustąpił z Krakowa za Wisłę, na Podgórze. Uciekli razem z nim trzej rezydenci dworów.

Korzystając z niespodzianego ustąpienia z miasta wojsk austryackich, emigranci ustanowili rząd narodowy; powstała dyktatura Tyssowskiego. W trakcie tego nadeszła do Krakowa (niezmyślona wieść) o poruszeniu chłopów galicyjskich, lecz nie przeciwko rządowi austryackiemu.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej